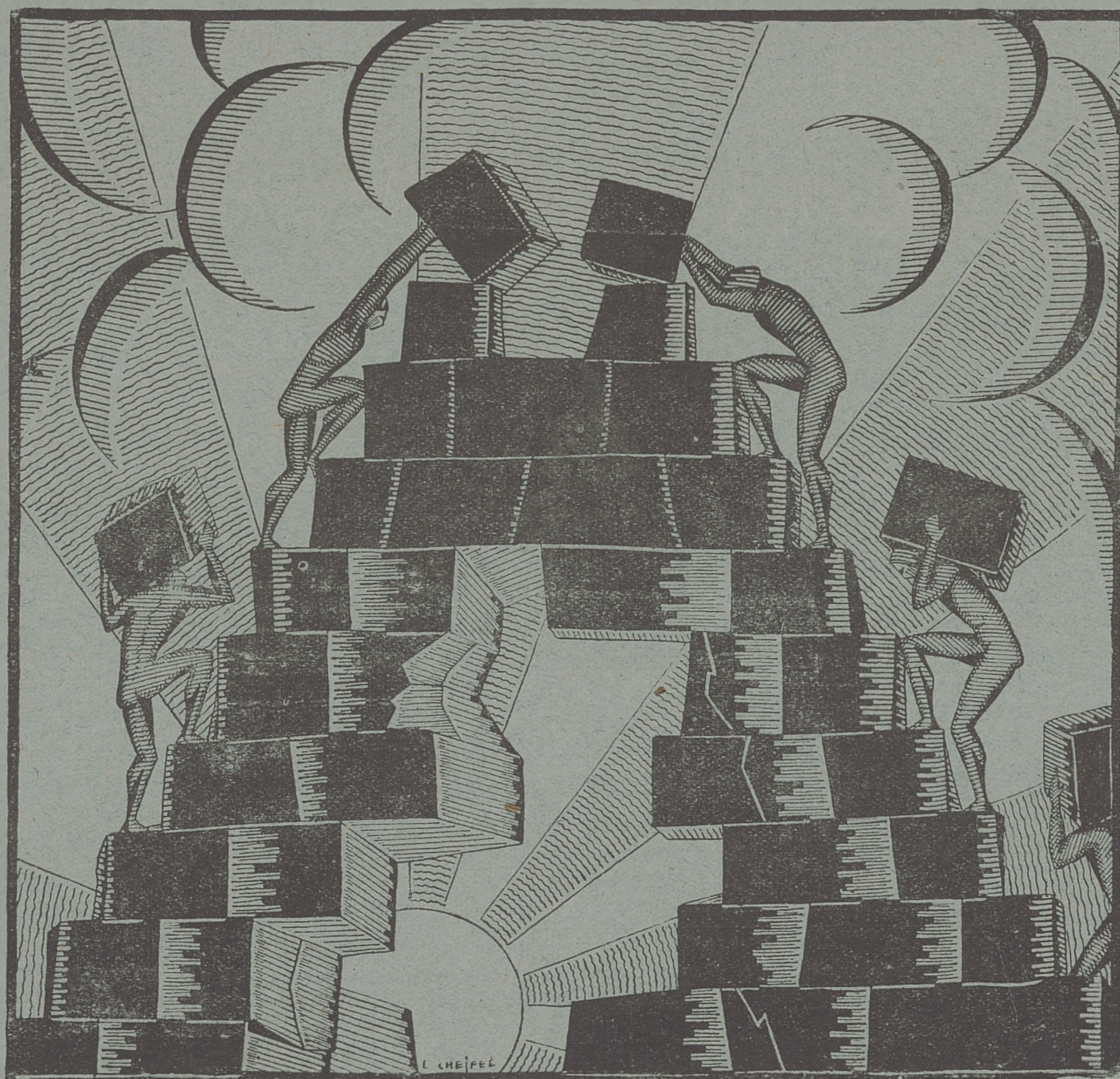
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Numer podwójny CENA 2 ZŁ

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH



№ 5-6 (37-38) WARSZAWA MAJ – CZERWIEC 1927 ROK V

TREŚĆ:



WARUNKI PRENUMERATY:

Abonament roczny	12 zł.
„ półroczny	6 „
„ kwartalny	3 „

Ceny łącznie z przesyłką

CENY OGŁOSZEŃ:

1 stronica	180 zł.
1/2 stronicy	90 „
1/4 „	45 „
1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dawid Efros

Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24). Konto Czek. P. K. O. 7549

Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265-82.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCYJ SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

5—6 (37—38) MAJ — CZERWIEC 1927 ROK V

Stosunek Państwa
do młodzieży akademickiej w świetle budżetu

Budżet państwa jest miernikiem stopnia zainteresowania rządu oraz ciał ustawodawczych dla poszczególnych dziedzin życia państwowego i społecznego. Pozycje cyfrowe budżetu dobitniej świadczą o tem, do czego państwo przykłada większą lub mniejszą wagę, aniżeli deklaracje, enuncjacje lub przemówienia. Według tedy odnośnych pozycyj budżetu oraz na podstawie ich porównania z innemi pozycjami określać możemy stopień troskliwości właściwych czynników o młodzież akademicką.

Budżet polski na 1925 r. zawierał kwotę zł. 1.527.000 na zasiłki i stypendja dla młodzieży akademickiej, w tem na domy akademickie, bursy i kuchnie, oraz na ochronę zdrowia i wychowanie fizyczne — zł. 125.000. Faktycznie jednak sumy, preliminowane na pomoc dla młodzieży akad. wynosiły o zł. 507.000 więcej, zaś w tej kwocie mieściła się pozycja na zasiłki dla stowarzyszeń akademickich w wysokości zł. 140.000.

Budżet na 1926 r. (uwzględniając faktyczną wysokość cyfrową odnośnych pozycyj) wykazuje już tylko sumę zł. 1.602.000, czyli 78,76 proc. w porównaniu z takiemiż pozycjami roku poprzedniego. W szczególności w powyższej sumie mieści się kwota zł. 130.000 na domy akademickie, bursy i kuchnie tudzież na ochronę zdrowia i wychowanie fizyczne, zaś na zasiłki dla stowarzyszeń akademickich — zł. 150.000. Naogół więc, przy znacznej redukcji budżetu „akademickiego“ w 1926 r., wymienione pozycje zostały podwyższone. Należy jednak mieć na uwadze, że w granicach tych pozycyj zaszły pewne zmiany, nie podyktowane ani wymogami życia, ani też jakiemikolwiek innemi rozumnemi lub dostatecznie uzasadnionemi względami, (raczej przeciwnie!), co wykazuje poniższe zestawienie

	Domy akad., bursy i kuchnie	Uzdrowiska i kolonje letnie	Wychowanie fizyczne
1925	zł. 75.000	zł. 25.000	zł. 25.000
1926	„ 60.000	„ 20.000	„ 50.000

Uchwalony w marcu rb. budżet na rok 1927/28 wykazuje dalszą zniżkę pozycyj, preliminowanych na pomoc dla młodzieży akademickiej, a mianowicie zaledwie sumę zł. 1.114.200 czyli 69,55 proc. odnośnych sum z 1926 r. i 54,77 proc. tychże sum z 1925 r. Na rok 1927/28 zredukowano już wszystkie pozycje, tak iż preliminowano: na zasiłki dla stowarzyszeń akademickich — zł.

85.000, na domy akademickie, bursy i kuchnie — zł. 30.0000 (!), na uzdrowiska i kolonje letnie — zł. 10.000, zaś na wychowanie fizyczne — zł. 25.000. Jak tedy widzimy, pomoc państwa dla młodzieży akademickiej maleje z roku na rok w sposób niezmiernie dla tej młodzieży dotkliwy, co przedstawiamy cyfrowo w następujących tabelkach:

I.

	ilość studentów	suma, preliminowana na pomoc młodz. akad.	przeciętnie na 1 studenta rocznie
1925	37.125	zł. 2.034.000	zł. 54,79
1926	36.590	„ 1.602.000	„ 43,78
1927/28	przypuszczalnie 36.000	„ 1.114.200	„ 30,35

II.

przeciętnie na jednego studenta rocznie*)

	domy akad., bursy i kuchnie	wychowanie fizyczne	uzdrowiska i kolonje letnie
1925	zł. 2,02	zł. 0,67	zł. 0,67
1926	„ 1,64	„ 0,54	„ 1,37
1927/28	„ 0,83	„ 0,28	„ 0,69

III.

przeciętnie na jednego studenta rocznie*)

	zasiłki na stow. akademickie**)	stypendja dla stud. uczelni państw.***)
1925	zł. 3,77	zł. 27,42
1926	„ 4,09	„ 27,87
1927/28	„ 2,36	„ 21,25

Już w uwagach do powyższych tabel stwierdzono, że studenci-Żydzi i żyd. stow. akad. z pomocy rządowej nie korzystali wcale, wzg. (jeśli idzie o stypendja), w bardzo nieznacznej mierze, co zresztą jest rzeczą niemożliwą ustalić. Natomiast młodzież żydowska korzystała z funduszów uczelnianych (na pomoc w naturze i na budowę domów akad.), ale w stosunku, wysoce ją krzywdzącym, gdyż dla studentów-Żydów udzielały senaty akademickie 10% tych funduszów, dzieląc ponadto przyznane Żydom kwoty narówni między „Zjednoczenie", liczące minimalną ilość członków, a żydowskie stowarzyszenia akademickie, w których zorganizowanych jest przeszło 6000 studentów. Dopiero niedawno p. minister W. R. i O. P., Dr. G. Dobrucki, wydał szkołom akademickim polecenie dzielenia odnośnych funduszów stosownie do liczebności stowarzyszeń akademickich.

Nie masz obywatela w państwie, ktoryby nie zdawał sobie sprawy z tego, iż w porównaniu z latami ubiegłemi, sytuacja materjalna młodzieży akademickiej jeszcze się pogorszyła i że jest pilnym obowiązkiem Rządu i Sejmu przeciwdziałać nędzy studenckiej, to też ustawiczna redukcja pozycyj budżetu państwowego, przeznaczonych na cele pomocy dla młodzieży akademickiej nie da się usprawiedliwić nawet koniecznością utrzymania równowagi budżetowej. Młodzież akademicka, tak ciężko o zdobycie wiedzy walcząca, warta jest co najmniej tego, aby przyznano jej w budżecie państwowym sumy niemniejsze od sum, przeznaczonych na utrzymanie stadnin państwowych, na co słusznie zwrócono uwagę w „Pomocy i Samopomocy Akademickiej". Godzi się też z tego miejsca podnieść postulat, aby rząd, przy podziale sum budżetowych na cele pomocy dla młodzieży akademickiej, raczył pamiętać także o istnieniu żydowskich studentów, którzy we wcale pokaźnej liczbie 6000 zorganizowani są w swych własnych stowarzyszeniach samopomocowych.

M. C.

*) przy liczbie studentów, jak w tabelce I, przyczem studenci Żydzi z tych funduszów nic nie otrzymali.

*) przy liczbie studentów, jak w tabelce I.

**) z tych pozycyj żyd. stow. akad. nic nie otrzymały.

***) ile stypendjów przyznano Żydom nie da się ustalić.

Borys Sławski

Sprawa „trupów“ w świetle prawa i religji

(dok.)

Omówiliśmy dotychczas obowiązujące przepisy o charakterze policyjnym. Ale sprawa konieczności zaopatrzenia prosektorjów uniwersyteckich w trupy nasuwa bardzo ciekawe refleksje teoretyczno-prawne o charakterze cywilnym: 1)czy może ktoś mieć prawo do trupa ludzkiego, 2)czy może trup ludzki być przedmiotem prawa. Rzecznicy przekazania zwłok do prosektorjum w celach naukowych twierdzą, że człowiek z chwilą śmierci staje się przedmiotem i dlatego skoro nie ma najbliższych krewnych, staje się własnością państwa, które może nim rozporządzać dla celów użyteczności publicznej. Nie zgadzamy się z tym poglądem. Jeszcze względnie niedawno człowiek mógł być nietylko podmiotem prawa (niewolnictwo, pańszczyzna jako najaskrawsze formy, władza rodzicielska i mężowska w postaci łagodniejszej). Obecnie człowiek może być tylko podmiotem, lecz nie przedmiotem prawa, gdy umiera, ciało jego staje się wprawdzie przedmiotem, ale tylko w sensie fizjologicznym, nie zaś w rozumieniu prawnem. Prawda i obowiązki zmarłego są kontynuowane przez jego spadkobierców. Wynika stąd, że aczkolwiek człowiek przez śmierć traci charakter osobowości prawnej, traci zdolność nabywania i pozbywania się praw, to jednakże dawna jego osobowość pozostaje w sferze prawnej i nie znika bez śladu. Człowiek przeto nie może obrócić się w przedmiot: ani za życia, ani po śmierci do nikogo należeć nie może; ciało jego nie przechodzi nawet do najbliższych spadkobierców, więc z braku spadkobierców nie przechodzi na własność państwa. Najbliżsi zmarłego, połączeni z nim bądź węzłem krwi (krewni), bądź miłości (mężowie lub żony bez względu na formę ślubu), bądź innym związkiem natury moralnej (stowarzyszenie ideowe), nie mając wprawdzie żadnych praw własności do ciała zmarłego, władni są żądać wydania im zwłok w celu pochowania; urzeczywistniają oni tem nie prawo pochodne od zmarłego, a samodzielne własne prawo, wywodzące się z uczuć rodzinnych lub społecznych.

Jako pośrednie poparcie prawidłowości tego twierdzenia przytoczę znaną w nauce prawa karnego tezę, że w innego zniesławienia lub znieważenia może ścigać sądownie nie tylko sam znieważony, lecz również członkowie jego rodziny, mając do tego własne osobiste prawo.

Wierny temu stanowisku, twierdzę konsekwentnie, że akt ostatniej woli zmarłego o przekazaniu ciała jego do prosektorjum jako materjału, preparatu, o tyle tylko podlegać będzie wykonaniu, o ile nie będzie sprzeciwu ze strony najbliższych zmarłego. Teza ta wydaje mi się teoretycznie dostatecznie uzasadniona przez wyżej przytoczone wywody abstrakcyjne. Aby bardziej uwidocznić jej słuszność pozwalam sobie powołać się na pewne analogiczne normy z dziedziny prawa cywilnego majątkowego. Wiadomą jest rzeczą, że własność nadaje prawo do bezwzględnego rozporządzenia się rzeczą, korzystania z niej, ale pod warunkiem nieczynienia z niej użytku, niezgodnego z dobrem ogółu lub dobremi obyczajami. Wiadomo dalej, że prawo ogranicza właściciela w rozporządzaniu swym majątkiem przez testament lub darowiznę z pogwałceniem praw spadkowych dzieci, rodziców, lub małżonka. Przenosząc te normy z materjalnej dziedziny majątkowej do idealnej dziedziny uczuć, każdy łatwo zrozumie, że tembardziej nikt nie ma prawa rozporządzać się swojem ciałem z pogwałceniem i obrazą najświętszych uczuć i wierzeń swoich najbliższych.

* * *

A medycyna wymaga badań anatomicznych, od postępu nauk medycznych zależy dobro i zdrowie ludzkości. Dla nauki — powiadają — musimy poświęcić przebrzmiałe wierzenia religijne i względy uczuciowe. Otóż faktycznie tak się też dzieje. Szpitale stale dostarczają prosektorjum bezprawnie trupy ludzi bezdomnych, których wina polega jedynie na tem, że zmarli w nędzy. Patrzy na to przez palce duchowieństwo, bo jest bezsilne, patrzy na to obojętnie społeczeństwo, bo krzywda dotyczy najuboższych. A dzieje się tak nie tylko u nas, lecz również w wielkich ośrodkach na zachodzie. Ustawy nakazują grzebać, szpitale jednak zwłoki bezdomnych przesyłają do prosektorjów. Konieczność zmusza do niereagowania na bezprawie.

* * *

Słyszy się głosy z różnych stron: tak pozostać nie może, należy sprawę uregulować w drodze ustawodawczej. Zgadzamy się z tem, ale z innych zupełnie pobudek. Uważamy, że instytucje społeczne i państwowe nie mogą postępować stale i świadomie wbrew prawu. Ustawa, póki obowiązuje, musi być szanowaną; jeśli przeżyła się i stała się niezgodna z potrzebami społeczeństwa — należy ją uchylić i zastąpić przez inną, dostosowaną do nowo wytworzonych warunków.

Ale tragedja w sprawie trupiej polega na tem, że wydanie nowej sprawiedliwej ustawy jest właściwie niemożliwe. Powiedzieliśmy „sprawiedliwej ustawy”, uważamy bowiem, że ustawa

winna traktować wszystkich ludzi jednakowo: bogatych i biednych, katolików i Żydów, pobożnych i wolnomyślnych, swoich i obcych. Ustawa, która pozbawiłaby pochowania zmarłego tylko dlatego, że za życia był biedny i osierocony, będzie niesprawiedliwą: chory, bezdomny może być głębiej wierzący, niż bogaty, i ostatnie chwile jego może zatruwać świadomość, że nie znajdzie spoczynku po śmierci. Wolność sumienia jest bezcennym dorobkiem cywilizowanych społeczeństw, a ustawa o przymusowem przekazywaniu ciał zmarłych do prosektorjum byłaby ciężkiem pogwałceniem sumienia.

Wzrok poszukiwaczy trupów skierowuje się zwykle w stronę zmarłych w szpitalach prostytutek. Uważam to za wielką niesprawiedliwość. Istoty, które przez porządek społeczny strącone zostały w otchłań, których ciała za życia wyzyskiwane były nie tylko przez alfonsów, lecz również przez lubieżników ze społeczeństwa, istoty, przed któremi społeczeństwo ponosi moralną za ich upadek odpowiedzialność, istoty te mają większe prawo do spokoju pośmiertnego, niż niejedna pani z salonu. Pamiętać ponadto należy, że prostytutka również jest córką swej matki.

Jeśli może być wyjście ustawodawcze z tego zawiłego zagadnienia, to chyba tylko przez wprowadzenie do kodeksu karnego nowego rodzaju kary dodatkowej: pozbawienie pochowania ciała po śmierci. Stosowanie tego rygoru obok kary głównej w sprawach o najcięższe i najbardziej hańbiące zbrodnie należałoby pozostawić każdorazowemu uznaniu sądu.

I przeciwko temu sposobowi załatwienia sprawy mogą być przytoczone niepozbawione słuszności zarzuty, jak naprzykład, że sąd świecki — a takim jest wszelki sąd ludzki — nie może wkraczać w dziedzinę religji, lub też, że kary mogą być stosowane tylko względem żywych, lecz nie względem zmarłych. To też nie twierdzę, że przedłożony przezemnie modus jest idealny, uważam tylko, że z pośród wszystkich możliwych jest on najmniej niesprawiedliwy.

* * *

Na zakończenie słów kilka z powodu naganki „trupiej” w uniwersytetach na młodzież żydowską.

Jasnem jest, że żądanie od studentów Żydów dostarczania trupów jest nonsensem, gdyż studenci trupów nie posiadają, do duchowieństwa zwracać się nie mogą, bo dzieli ich przepaść w poglądach, szpitalom żadnych nakazów dawać nie mogą, bo szpitale mają ustawy, nad których wykonaniem czuwa władza prokuratorska. Na zachodzie istnieją uniwersytety po małych miastach, gdzie materjału miejscowego prawie wcale niema, a jednak uczelnie sobie radzą. Do uniwersytetów tych licznie uczęszczają cudzoziemcy, od których nikt trupów nie żąda.

Nie owijajmy przeto rzeczy w bawełnę. Żądanie trupów od studentów-Żydów jest tylko pretekstem, treść istotna zaś polega na dążeniu do utrudnienia pracy Żydom-studentom, do poniżania ich godności.

Ludzie złej lub może nawet dobrej woli nie zdają sobie sprawy z całej ohydy i szkody moralnej, wyrządzonej młodzieży akademickiej przez wciąganie jej do hecy narodowościowej i burd ulicznych, biorąc za pretekst kwestję społeczną, która wymaga głębokiego zbadania.

Nie mniej jest smutnem, że część młodzieży akademickiej żydowskiej i za nią pewne odłamy lekarzy żydowskich w błędnem mniemaniu, że gdy uda im się dostarczyć do prosektorjum pewną ilość trupów żydowskich, nastanie już w stosunkach akademickich sielanka, — przyczyniają się do poniżenia honoru żydowskiej młodzieży akademickiej, obracając ją w wywiadowców i łapaczy trupów.

Ludzie wszelkich obozów zastanówcie się!

O demokracji, szowiniźmie i O. M. N. słów kilkoro

Niedawno zaczął wychodzić w Warszawie dwutygodnik akademicki p. t. „Myśl Akademicka”. W № 6 z dn. 5 kwietnia r. b. tego dwutygodnika, będącego pismem Organizacji Młodzieży Narodowej, a więc demokratycznego odłamu polskiej młodzieży akademickiej, w artykule „Przegląd prasy młodzieży”, znajdujemy również wzmiankę o „Trybunie Akademickiej”. Domyślamy się, że intencją autora artykułu było wyrazić o nas pochlebną opinję i... pochwalić nas za miłą niespodziankę, jaką dla demokratycznej organizacji studentów polskich okazał się „ton” naszych artykułów. Czytamy tedy w „Myśli Akademickiej”: „... „Trybuna Akademicka“, organ Żyd. Akad. Instytucyj Samopomocowych Uczelni Polskich, drukowana częściowo w języku polskim, częściowo w *żargonie* *) i hebrajskim. Na dobro pisma zapisać należy jego ton daleki od szowinizmu”.

Ta pochlebna opinja, a jeszcze bardziej ta... pochwała mogłaby wielu naiwnych z pośród nas szczerze wzruszyć, jako że płyną one od

*) Podkreślenie nasze.

patentowanych demokratów, od wypróbowanych szermierzy rozmaitych sanacyj majowych i pomajowych oraz od tych elementów, które rządzą obecnie w Bratnich Pomocach. A że my, Żydzi, z takich drobniutkich objawów skłonni często jesteśmy wysnuwać daleko idące wnioski i budować na nich rozmaite pomyślne horoskopy, przeto śpieszymy tutaj wyprowadzić naiwnych z błędu. Niech nam O. M. N. wybaczy, że przy tej sposobności coś niecoś i jej się dostanie.

Już sam ton (niechże i nam wolno będzie pomówić o tonie!) cytowanej wzmianki musi wywołać wesołość. „Trybuna Akademicka” wychodzi już piąty rok, nie zbaczając ani na jotę od linji narodowo-żydowskiej, nie uchybiając zarazem nigdy linji demokratycznej, której hołduje większość Związku naszego. I oto, po tych pięciu latach naszego istnienia, O. M. N. raczyła to skonstatować z prawdziwem zdumieniem, bijącem z każdego wiersza wzmianki o naszem piśmie. Jedynie to „odkrycie” wydało się „Myśli Akademickiej” godnem do zanotowania o „Trybunie Akademickiej”. Ale prócz wesołości, wzmianka o nas, umieszczona w „Myśli Akademickiej” musi budzić poważne zastrzeżenia. Demokracja polska winna wiedzieć, że istnieje język żydowski, że demokracja żydowska prowadzi nieustającą walkę o zagwarantowane konstytucją narodowi żydowskiemu w Polsce prawa dla języków tego narodu, mianowicie dla hebrajskiego i żydowskiego. Demokracja polska winna już wreszcie wiedzieć, że chrzczenie języka żydowskiego mianem „żargonu” ma ten sam posmak, co pogląd niemiecki na Polskę, wyrażany w zwrocie „polnische Wirtschaft”. I podobnie jak demokracja polska ma prawo domagać się od demokracji niemieckiej stosunku do Polski, nacechowanego szacunkiem, tak też demokracja żydowska ma prawo domagać się od demokracji polskiej szacunku dla narodu żydowskiego i poszanowania dla języka tego narodu.

Ale zatrzymajmy się, bowiem i my wkraczać zaczynamy na niewłaściwe tory, na tory rozmowy z O. M. N., jako wyrazicielką demokracji, nie pomnąc, iż jej demokratyzm ma całkiem swoiste zabarwienie; jest dla nas przytem rzeczą obojętną, czy zabarwienie to jest naturalne, czy też płynie z dążenia do konkurencji z młodzieżą wszechpolską w łapaniu dusz na terenie akademickim.

Jakież to zabarwienie? W № 2 i 3 z dn. 10 lutego „Myśl Akademicka umieściła deklarację ideową Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych Rzeczpospolitej Polskiej, opracowaną na V Zjeździe tej organizacji, odbytym w grudniu 1926 r. W deklaracji tej znajdujemy następujący ustęp, poświęcony sprawie żydowskiej, jakby żywcem wyjęty z programu „Rozwoju” i Chjeny:

„Wpływ Żydów na życie gospodarcze Polski, ich siła finansowa oraz międzynarodowa łączność niektórych grup żydowskich — stwarzają niebezpieczeństwo ekonomiczne dla państwa polskiego”.

„Przezwyciężenie tego niebezpieczeństwa widzimy w trwałym i twórczym wysiłku społeczeństwa polskiego w kierunku wzmocnienia podstaw życia gospodarczego i finansowego Polski i powiększenia polskiego stanu posiadania”.

„Stojąc na stanowisku, że Żydzi winni być w stosunku do państwa polskiego lojalnymi obywatelami, stwierdzamy, że nie prowadzimy walki z ogółem żydowskim w Polsce, — ale z temi grupami i jednostkami ze społeczeństwa żydowskiego, które działają na szkodę państwa”.

W tymże №, w artykule „Po czterech latach”, czytamy: „...Żydzi odgradzają się w ogromnej swej ilości od innych narodów i s t w a r z a j ą p e w n e s p e c y f i c z n e n o r m y e t y c z n e*)...”. Czyż frazes ten nie jest wiernem powtórzeniem tezy o „etyce talmudu”, na której opiera się polityka endecko-rozwojowa i pod jarzmo której idzie zresztą dobrowolnie nietylko demokracja polska, ale też P. P. S., która tak niedawno zasłynęła z incydentu z karawanem żydowskim, ze swej polemiki z prasą żydowską i ze swej agitacji przedwyb. do Rady Miejskiej

W № 4 z 25 lutego „Myśli Akademickiej”. w rubryce „Kronika Akademicka”, w sprawozdaniu z zebrania studentów W. W. P. w ten sposób alarmuje się społeczeństwo o „niebezpieczeństwie żydowsko-komunistycznem”, jakby się wyrazili wszechpolacy: „Wybory natomiast do nowego M. K. A. dały wynik, który z a n i e p o k o i ł*) opinję akademicką na W. W. P. i który, należy się spodziewać, zastanowi władze Uczelni, zważywszy na to, że M. K. A., w-g dotychczasowego statutu, ma reprezentować ogół młodzieży Wszechnicy. Reprezentację zaś tę w chwili obecnej, stanowią w przygniatającej większości „Życie” oraz koledzy narodowości żydowskiej”.

Z kilku powyższych cytat widzimy, że poglądy O. M. N. na sprawę żydowską są jeno odbiciem poglądów demokracji polskiej, która umie jakoś doskonale kojarzyć demokratyzm z antysemityzmem naturalnym, lub też z antysemityzmem dla celów „walki” z prawicą. Ale dla nas, Żydów, wszelki antysemityzm, czy to wynikający z przekonania, czy też obliczony na werbowanie zwolenników; polityczny, czy też gospodarczy; uciekający się do alarmowania opinji publicznej o „niebezpieczeństwie” żydowskiem, nazywający język żydowski „żargonem”, zwalczający „międzynarodową łączność żydowską” lub też poprostu „mocarstwo anonimowe” — zawsze był, jest i będzie zaprzeczeniem demokratyzmu. Dlatege też z tych łam, których ton jest „daleki od szowinizmu” ośmielamy się podziękować „Myśli Akademickiej” za łaskawą pochwałę. A zarazem pozwalamy sobie uczynić skromną uwagę że nim zechcecie kiedykolwiek, łaskawi koledzy z O. M. N., prawić innym komplementy lub morały, zajrzyjcie w siebie, stańcie przed własnem sumieniem i zbadajcie uprzednio, czy aby W y macie po temu moralne prawo. Przypowieść Ewangelji o belce we własnem oku i źdźble w cudzej źrenicy zawiera świętą prawdę, którą Wam przedewszystkiem należy, niestety, przypomnieć. *L. H.*

*) Podkreślenia nasze.

O przyszłości naszych stowarzyszeń samopomocowych

W związku z pogłoskami o planach Min. W. R. i O. P., mających jakoby poważnie ograniczyć akademickie stowarzyszenia samopomocowe, stało się bardzo aktualnem zagadnienie organizacji samopomocy studenckiej. Ponieważ plany te nie są nam bliżej znane, nie możemy, niestety, wypowiedzieć się w tym przedmiocie. Tembardziej jest rzeczą konieczną, abyśmy zaczęli odnosić się z większą, niż dotychczas, uwagą i powagą do naszej pracy samopomocowej, zwłaszcza iż na tym terenie stowarzyszenia akademickie wogóle, zaś stowarzyszenia żydowskie w formie szczególnie ostrej, przeżywają ciężki kryzys.

W niniejszym artykule zajmować się będziemy głównie wewnętrznym — jeśli tak rzec można — stanem samopomocy studentów-Żydów. Geneza tego wewnętrznego stanu rzeczy jest następująca:

Od szeregu lat dążyliśmy do stworzenia Wzajemnych Pomocy na uczelniach i do uzyskania dla tych stowarzyszeń legalizacji władz akademickich. Zdawało nam się, że osiągnięcie tego celu automatycznie poprawi ciężką sytuację materjalną żydowskiej młodzieży akademickiej. Praca nasza w kierunku legalizacji stowarzyszeń została wreszcie uwieńczona powodzeniem. Opierając się wszakże na doświadczeniu lat ostatnich, musimy przyznać, iż nasz rachunek zysków i strat, nie bacząc na powstanie Wzajemnych Pomocy, w dalszym ciągu zaznacza się przewagą po stronie strat. Brak dodatnich wyników działalności Wzajemnych Pomocy był ostatnio przedmiotem gorących dyskusyj na zebraniach akademickich. Ogólna opinja w powyższej sprawie da się streścić w tem, iż — jak to niemal wszyscy przyznają — przywódcy żydowskiej młodzieży akademickiej ujmują pracę w stowarzyszeniach samopomocowyeh pod kątem widzenia interesów partyjnych, masa zaś akademicka, zajęta troską o chleb powszedni i naukę bezkrytycznie pozwala się wodzić na pasku przez matadorów grup politycznych. Jako ilustracja tego twierdzenia może służyć stosunek młodzieży akademickiej do Domu Akademickiego, wskutek czego, wbrew interesowi ogółu młodzieży i mieszkańców Domu, czasami na teren Domu usiłuje się przenieść walkę o hegemonję polityczną śród studentów żydowskich.

Ten lekkomyślny stosunek względem spraw samopomocy poczyna się mścić. Sprężystość akademickich instytucyj samopomocowych ucierpiała z tego powodu, że brakło im ludzi, którzyby zajęli się budowaniem trwałych podstaw pod fundamenty organizacji. Mało czasu poświęcano planom systematycznej gracy, a budżety tworzono z dnia na dzień. Nie zastanawiano się na dłuższą metę nad zdobyciem potrzebnych funduszów. Pracę kulturalną a nawet naukową pozostawiano wyłącznie organizacjom politycznym, które — jak wiadomo — ujmują ją pod ciasnym horyzontem partyjnym. Bardzo mało uczyniono w zakresie ułatwiania pracy naukowej (skrypta, seminarja, koła naukowe). Dopiero, pod wrażeniem

---

Odsłonięcie pomnika Wirgiljusza w Mantui

Dnia 21 kwietnia, jako w święto rocznicy założenia Rzymu, odbyła się w Mantui, w pobliżu której, w wiosce Pietole, przyszedł na świat największy poeta łaciński ,Wirgiljusz, uroczystość odsłonienia pomnika tego poety w obecności władz, rektorów wszystkich uniwersytetów włoskich, oraz licznych delegacyj i akademij zagranicznych.

Dziwnem się wydaje, że pomnik Wirgiljusza odsłonionio właśnie w roku bieżącym, choć rok ten nic nie ma wspólnego z jakąkolwiek datą jego życia. I rzeczywiście, jeżeli pomnik Wirgiljusza odsłoniono obecnie, to tylko dlatego, że dopiero teraz komitet, utworzony dokładnie przed półwiekiem, t. j. w 1877 r., zdołał urzeczywistnić zamiar wówczas powzięty.

Ciekawe są dzieje tego projektu.

Powyżej wspomniany komitet powstał w celu uczczenia dziewiętnastowiekowej rocznicy zgonu poety, która przypada w 1881 r, przez wzniesienie mu pomnika w Mantui, gdzie Wirgiljusz mieszkał i gdzie cieszył się już za życia taką popularnością, że, jak powiada Swetonjusz, musiał kryć się przed natarczywością i oklaskami tłumu: „sectantes demonstrantesque se subterfugere solitum in proximum tectum".

W Mantui też jeszcze za czasów rzymskich stanął pierwszy pomnik Wirgiljusza na placu publicznym, a w wiekach średnich bito w tem mieście pieniądze z popiersiem poety.

Komitet zabrał się rączo do dzieła, ale, niestety, gdy nadszedł 1881 r, to okazało się, że choć słynny poeta angielski, Tennyson, napisał zamówiony u niego wiersz na cześć Wirgiljusza, to jednak pieniądze zebrane nie starczyłyby na budowę pomnika. Pomimo to komitet nie załamał rąk. Zebrano w końcu 300,000 lirów i już zabierano się do urzeczywistnienia dzieła, gdy wybuchła wielka wojna! Trzeba więc było całą sprawę odłożyć, ale, co gorsze, że gdy zawierucha wojenna przeszła, to wartość lira włoskiego spadła do tego stopnia, iż owe 300,000

uwag jednego z profesorów, rozpoczęto skłaniać niezamożnych kolegów do zwrócenia się o stypendja. Stawiano tysiączne przeszkody rozwoju Żydowskiej Akademickiej Spółdzielni Kredytowej.

Wymieniony stan rzeczy wywiera swój wpływ na stosunki z władzami uczelnianemi, odbija się ujemnie na partycypacji Wzajemnych Pomocy w funduszach uczelnianych, nie mówiąc już o zmniejszaniu się prestige'u samej organizacji nazewnątrz i nawewnątrz.

W takich okolicznościach staje się nakazem chwili zawrócić z dotychczasowej błędnej drogi traktowania stowarzyszeń samopomocowych, jako terenu dla mnożenia zwolenników tego czy innego światopoglądu społeczno-politycznego. Przyszłość Wzajemnych Pomocy i całego żydowskiego ruchu akademickiego nie jest zależna od tego, czy w większości będą socjaliści, czy też „burżuazja", sjoniści, czy antypalestyńczycy, hebraiści czy folkiści, jeno od tego, czy nasze stowarzyszenia potrafią czynić zadość potrzebom materjalnym i naukowym swych członków. W tym tedy kierunku zmierzać powinna na przyszłość praca nasza w stowarzyszeniach samopomocowych.

A. Werksztel

Studenci Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

(Semestr zimowy 1926|27.

I. Kraj pochodzenia i wyksz. średniego.

	Instytut Jud.	Instytut Chemiczny	Ogółem
Palestyna	22	8	30
„ i Anglja	1	—	1
Litwa	5	—	5
Polska	9	12	21
Niemcy	1	—	1
Niemcy i Litwa	2	—	2
Austrja	2	—	2
Rumunja	1	2	3
Ameryka	1	—	1
Rosja	9	13	22
	53	35	88

II. Wykształcenie

Z uniwersytetów	15	14	29
Matury szkolne	33	21	54
Świad. rabin.	3	—	3
Na podstawie egzam. (wyjątkowo)	2	—	2
	53	35	88

Uwaga:

Instytyt Judaistyczny: Szkoły średnie, przeważnie z Palestyny, Litwy i Polski. Uniwersytety przeważnie niemieckie i austryjackie.

Instytyt Chemiczny: Szkoły średnie przeważnie polskie i rosyjskie. Uniwersytety przeważnie polskie.

lirów nie przedstawiały już nawet piątej części wartości pierwotnej.

Na nowo zatem zabrano się do zbierania składek, a nawet odwołano się do ofiarności zagranicznych instytucyj naukowych. Niestety, dwie tylko instytucje takie: uniwersytety w Grenobli i Brukselli przysłały po sto lirów!

Nie mniej uciułano wreszcie sumę potrzebną. Tu jednak nastręczyła się nowa trudność. Nie znano autentycznego portretu poety. Bardzo popularne wizerunki autora „Eneidy", wykonane za jego życia, uległy zniszczeniu z rozkazu cesarza Kaliguli, zazdrosnego o sławę poety, pomnik zaś, wzniesiony w Mantui za czasów rzymskich, uległ zniszczeniu w wieku czternastym, podczas wojny Mantui z Medjolanem. W końcu zdecydowano się wziąć za wzór rysunek Mantegny, przechowywany w Luwrze.

Pod koniec piętnastego wieku kulturalna księżna Mantui, Izabella d'Este, postanowiwszy wznieść pomnik Wirgiljuszowi, aby zastąpić zniszczony pomnik rzymski, poleciła słynnemu humaniście neapolitańskiemu, Pontanie, odtworzyć według dawnych dokumentów postać poety. Pontano wywiązał się z tego zadania skrupulatnie a Mantegna wykonał, według otrymanych materjałów, rysunek. Choć więc projekt ks. Izabelli nie doszedł do skutku, to jednak rysunek Mantegny ocalał i posłużył za wskazówkę i natchnienie zmarłemu niedawno artyście rzeźbiarzowi, Emillo Quadrelli, wykonawcy w bronzie postaci Wigiljusza w obecnie wzniesionym pomniku. Całość pomnika, złożonego z platformy, piedestału i posągu, razem 17 metr. wysokości, jest dziełem senatora Beltrami, a dwie grupy alegoryczne, umieszczone po bokach platformy i przedstawiające poezję pastoralną i poezję heroiczną Wirgiljusza, wykonał Giuseppe Menozzi z Mantui.

Na froncie pomnika widnieje napis: „A Virgilio La Patria".

Całość sprawia wrażenie imponujące, które spotężnieje bezwątpienia, gdy obszerny, cichy plac, Piazza Virgiliana, okryje się kwieciem, a tło pomnika stanowić będą tak ulubione przez poetę drzewa: topole, cyprysy, dęby i jesiony.



III. Zawód

	Instytut Jud.	Instytut Chemiczny	Ogółem
Zajęci wyłącznie studjami	17	19	36
Nauczyciele	17	2	19
Robotnicy (przeważnie bezrob.)	13	12	25
Urzędnicy	3	—	3
Inni	3	2	5

Uwaga:

Z pośród 35 słuchaczy w Instytucie Chemicznym biorą udział w zajęciach praktycznych 15 stud.

Ponieważ w laboratorjach zajęcia trwają do 3 popołudniu, przeto poświęca się wyłącznie studjom	10 studentów
Zajmuje się niewykwalifikowanemi zajęciami po pracy uniwersyteckiej i w czasie wakacji	3 studentów
Inni	2 studentów
Na początku tego semestru przyjęto nowych słuchaczów	20 studentów

Ponieważ wszyscy oni (z wyjątkiem jednego, który bierze udział w praktycznych zajęciach), zamują się w Instytucie tylko kilka godzin dziennie. przeto dzielą się:

Poświęcający się wyłącznie studjom uniwersyteckim	9 studentów
Nauczyciele	2 studentów
Niewykwalifikowani robotn.	9 studentów
	20 studentów

IV. Płeć

	Instytut Jud.	Instytut Chemiczny	Ogółem
Mężczyn	43	27	70
Kobiet	10	8	18
	53	35	88

V. Kategorje

	Instytut Jud.	Instytut Chemiczny	Ogółem
Studenci (na wydziale chemicznym ci, którzy biorą udział w zajęciach prakt.)	53	16	69
Słuchacze	34	19	53
	87	35	122

Uwaga:

Oprócz tych dwuch kategoryj studentów jest na uniwersytecie jeszcze kilku „post graduate", którzy się specjalizują w swoim fachu.

Jest ich 3 w Instytucie Higjeny
2 w Instytucie Chemicznym.

Instytut Nauk Judaistycznych Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Tabela A.

Semestr	Studenci	Słuchacze	Ogółem
Zima 1924/25	64	100	164
Lato 1925	49	76	125
Zima 1925/26	61	37	98
Lato 1926	42	20	62
Zima 1926/27	53	34	87

Tabela B.

Semestr	Starszy studenci	Nowi studenci	Ogółem
Zima 1924/25	—	64	64
Lato 1925	36	13	49
Zima 1925/26	40	21	61
Lato 1926	337	5	42
Zima 1926/27	28	25	53

Uwagi do tabel A. i B.

Gdy Instytut został otwarty w Chanukah 5685 (Grudzień 1924), zgłosiło się wiele osób. Wszyscy oni zostali prowizorycznie wciągnięci i dlatego też nie badano dokładnie świadectw. Na początku semestru wiosennego 1925 zostały świadectwa przez profesorów dokładnie zbadane, tak że wiele osób trzeba było skreslić z listy studentów. Dla słuchaczy nie opracowano wówczas jeszcze żadnego systemu. Na początku roku szkolnego 1925/26 powołano do życia specjalną komisję dla spraw przyjmowania, ktòra zatwierdziła dawniejsze postanowienia i rozpatrywała dalsze wypadki. Słuchacze byli od tego czasu przyjmowani nie przez Komisję, ale na podstawie orzeczenia każdego poszczegòlnego profesora lub docenta. Przy końcu semestru zimowego 1925/26 odbyło się wspólne posiedzenie profesorów i docentów, przyczem wystawiono noty tym słuchaczom, którzy brali udział w Seminarjach. Najgorsi z nich (10) zostali skreśleni z listy i nie przyjęci na następny semestr (prawie żaden z nich się zgłosił). Podobne posiedzenie odbyło się w semestrze wiosennym 1926. Coprawda nie było teraz specjalnie źle notowanych, ale wielu (głównie z pośród nowych studentów) nie brało udziału w pracach seminaryjnych. Doświadczenie uczy, że dobrzy i wybitni studenci studjują nieprzerwanie od czasu założenia Instytutu. Na początku roku szkolnego 1926/27 zostało przyjętych wielu nowych studentów, którzy przeważnie ukończyli palestyńskie szkoły średnie.

Instytut Chemiczny (Propedeutikum)

Tabela A.

Semestr	Studenci (Praktykanci)	Słuchacze	Ogółem
Lato 1925	4	12	16
Zima 1925/6	15	7	22
Lato 1926	16	—	16
Zima 1926/7	16	19	35

Uwagi do tabeli A.

Na początku semestru wiosennego 1925 zostali przyjęci pierwsi studenci do propedeutikum Instytutu Chemicznego, z pośród nich dopuszczono 4 do zajęć praktyczn. W semestrze zimowym 1925/6 przyjęto niewielu nowych studentów; poprzednich dopuszczono do zajęć praktycznych (1 się nie zgłosił), poprzedni 4 prowadzili dalej swe zajęcia. W semestrze letnim 1926 nie przyjęto wcale nowych studentów. Z pośród poprzednich słuchaczy 4 zdali przejściowe egzaminy, 2 nie zdali, 1 się nie zgłosił. Z pośród studentów (którzy pracowali w laboratorjach): 1 się nie zgłosił, 2 zostali skreśleni, do pozostałych 12 doszło jeszcze 4. Na początku roku 1926/7 rozpoczęto nowy cykl, na który przyjęto 20 słuchaczy, z których jednego dopuszczono do zajęć praktycznych. Z pośród studentów 1 się nie zgłosił, brało udział w pracach laboratoryjnych 16 nowych studentów, z tych 1 nowy i 15 starych.

Instytut Nauk Orjentalistycznych

Na początku semestru zimowego 1926/27 przyjmowano tylko słuchaczy ogółem 18. Ci dzielili się na 9 takich, którzy ukończyli szkoły średnie (3 jest uczniami seminarjum nauczycielskiego) i 9 takich, którzy studjowali na uniwersytetach, 16 mężczyzni 2 kobiety.

Uwaga: Słuchacze ze szkół przeważnie palestyńskich gimnazjów i seminarjów nauczycielskich, studenci przeważnie z uniwersytetów niemieckich, również z uniwersytetów angielskich i rosyjskich.

Instytut Matematyczny

Na początku roku 1926/27 przyjmowano również tylko słuchaczy ogółem 28. Z nich 24 ukończyło szkoły średnie (2 wątpliwych, 1 kończy), 4 przyszło z uniwersytetów, 23 mężczyzni 5 kobiet.

Uwaga; Uczniowie pochodzą przeważnie z gimnazjów i seminarjów palestyńskich oraz z polskich gimnazjów. Studenci z angielskich, niemieckich i polskich uniwersytetów.

Ogólna uwaga; Do ostatnio wymienionych kursów i wykładów wykładano również:

W Instytucie Higjeny: Kursy publicznej higjeny, specjalnie dla lekarzy (3 miesiące).

W Instytucie Palestynoznawstwa: Poza Uniwersytetem—kursa botaniki specjalnie dla nauczycieli (w rozmaitych punktach kraju), prowadzono przez p. A. Eiga.

Na marginesie zawodów międzyuczelnianych

Dnia 8 marca oraz 30 kwietnia odbyły się w Agrykoli międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez polski A. Z. S.

Była to impreza jedyna w swoim rodzaju. Coś à la Oxford contra Cambridge. Studenci w barwach różnych klubów, rywalizujących zwykle ze sobą, walczyli wspólnie o punkty dla swojej „alma mater", śród pokrzykiwań widzów, którzy również niepomni swych sympatyj klubowych, podzielili się na wrogie obozy: Uniwersytet, Politechnika, Państw. Inst. Wych. Fiz. i t. d. W ostatecznej punktacji zwyciężyła Politechnika, zdobywając 89 pkt. przed Uniwersytetem (53 p.) i W. S. H. (43p.)

Zawody te i ich wyniki nasuwają szereg ciekawych refleksyj.

Duże zainteresowanie, popularność zawodów, masa startujących stają się zupełnie niezrozumiałe, jeśli się przeniesiemy do stosunków na żyd. terenie akademickim. Czyż można sobie wyobrazić istotę bardziej od życia sportowego oddaloną, niż żydowski student Politechniki? Na wszelkie usiłowania wciągnięcia go do pracy sportowej ma on jedną odpowiedź: brak czasu. Czyż tak jest istotnie? Czyż naprawdę przy największej nawet pracy, racjonalnie rozłożonej nie znajdzie się 2-3 godzin tygodn. dla sportu? Zresztą skąd biorą czasu tamci? Mógłbym wymienić wielu, należących nawet do czołowej klasy sportowców polskich, którzy w wyścigu o dyplom dotrzymują najzupełniej kroku swym kolegom. Sprawy pieniężne również nie wchodzą, w grę wobec minimalnych opłat w ak. związku sportowym.

Czy nie mamy tu raczej do czynienia z pewnego rodzaju psychologją lenistwa. W braku istotnych przyczyn wysuwa się powody, — mając jedynie pozory prawdziwości. Nawet ci, których o potrzebie sportu przekonywać nie trzeba, medycy, dalej są od próbowania na sobie jego dobrodziejów, znanych im tylko z teorji. Są oczywiście zbytnio zapracowani. Na ostatnich zawodach wszakże mieli oni okazję przekonać się, iż ich koledzy Polacy mają jednak dość czasu również na sport.

Istnieje w Warszawie Wojskowa Szkoła Sanitarna. Jej uczniowie studjują na wydziale lekarskim, podobnie jak inni medycy. Zdają egza-

mina regularniej od innych studentów. Mimo to znajdują czas nietylko na sport, ale również na musztrę i fachowe studja wojskowe. Śród członków AZS-u duży procent stanowią medycy, studjują oni, kończą, nie przestając być czynnymi sportowcami. Dość wspomnieć D-ra Grunera, rekordzistę polskiego w rzucie oszczepem.

Charakterestyczne jest, że w zawodach międzyuczelnianych zwycięstwo odniosła właśnie Politechnika, a więc uczelnia, której studenci zmuszeni są do największego „zakuwania się"

Uczelnia ta wychowała większość „asów" lekkoatletycznych, jak Robert, Kostrzewski, Trojanowski, Łukaszewicz. Widocznie atmosfera pracy nietylko nie przeszkądza, ale właśnie sprzyja postępom w sporcie. Śród publiczności również przeważali studenci Politechniki, zjawisko nie do pomyślenia u politechników Żydów, których większość jeszcze nie widziała zapewne bieżni sportowej.

Mimo indyferendyzmu masy, akademik żydowski był jednakże na zawodach reprezentowany — i to wcale godnie. Pierwszy to raz w zawodach międzyuczelnianych studenci żydowscy rzucili na szalę swoje siły, wzbudzając pewną sensację śród innych zawodników, którzy przywykli widzieć w swoich kolegach Żydach, tak zwanych sportowo „trupów" rzadki to też wypadek kiedy we wspólnej akcji akademicy żydowscy i polscy złączyli się nie jako oficjalnie ze sobą. Słabi liczebnie, — stali nasi przedstawiciele na wysokości zadania pod względem formy, dobrze reprezentując barwy ZAWF-u, do którego należą. Jeden z nich, Braude, zdobył dla Uniwersytetu pierwsze miejsce w biegu 110 m. z płotkami, pozostali dwaj: Kelson i Celnikier stawali do sztafet swoich uczelni: pierwszy — W. S. H, drugi — Uniwersytetu. Jest to skromny zadatek na przyszłość, kiedy akademik żydowski, po przełamaniu „sportowstrętu", zagra w sporcie rolę bardziej dlań stosowną.

Sz. Celniker

O konstruktywną pracę

Tendencje, jakie wypowiadam w niniejszym artykule, nie są jeszcze, być może, obecnie popularne. Ponieważ jednak idzie tu o nader doniosłą kwestję racjonalnej rozbudowy organizacji naszych stowarzyszeń samopomocowych, przeto ośmielam się wystąpić publicznie w obronie popularnej, ale słusznej i zdrowej idei.

Statuty wszystkich naszych stowarzyszeń uznają instytucję walnego zebrania za najwyższą władzę organizacyjną, zwoływaną raz do roku i odbierającą sprawozdanie od pozostałych organów tych stowarzyszeń. W dziejach życia akademickiego w Polsce instytucja walnego zebrania odegrała wybitną rolę: była ona wykładnikiem nastrojów ogółu członków oraz skutecznie nakreślała wytyczne pracy dla organów odnośnych stowarzyszeń; nadto w nagłych wyjątkowych wypadkach dawało walne zebranie wyraz świadomej opinji akademickiej lub wyraz gromadnego protestu. Ta doniosła rola walnych zebrań odnosi się do pierwszego okresu istnienia stowarzyszeń akademickich (mowa tu o b. zab. ros.), kiedy zakres działania stowarzyszeń był nader wąski, kiedy składowe czynniki tych stowarzyszeń były prymitywnie nierozszczepione, kiedy podmiotem działalności tych stowarzyszeń były nieliczne podówczas rzesze akademickie.

W dalszym rozwoju stowarzyszeń akademickich w sposób naturalny wypłynął szereg okoliczności, utrudniających sprawne funkcjonowanie walnych zebrań. Znamienne objawy pewnej ociężałości aparatu walnych zebrań dały się zauważyć w stowarzyszeniach o gromadnie rosnącej liczbie członków i o coraz rozszerzającym się zakresie zadań, powstałych na gruncie ustawicznie rosnących potrzeb samopomocowych. Wspomniane zadania nie zawsze były i są świadomie ujmowane przez ogół zrzeszonych w danem stowarzyszeniu, bowiem znaczną część tego ogółu stanowi element nowy, młody, niedość albo wcale nie obeznany z zakresem i treścią prac stowarzyszenia, ale najczęściej stanowiący głos uczestników walnych zebrań. Wobec takiej konstrukcji wewnętrznej, walne zebranie, którego walor dotąd polegał na świadomym stosunku do potrzeb zrzeszenia i na ujawnienie przemyślanej, a zdecydowanej woli ogółu członków, obecnie zwolna przekształca się w wypadkową „intuicyjnych popędów" osób, w niem uczestniczących. Rzecz jasna, że wartość decyzji w tych warunkach podjętych, mimo ich prawnej obowiązkowości, nie posiada ani faktycznego, ani moralnego znaczenia.

W tem miejscu pragnę się zastrzec, iż powyższych wywodów nie należy przypisywać niedocenianiu przezemnie wartości młodych kolegów, których uważam naogół za materjał ludzki dość wartościowy. Ale jest rzeczą jasną, iż od osób, stawiających dopiero pierwsze kroki na niwie akademickiej, nie można wymagać świadomej, autorytatywnej i przemyślanej krytyki prac, już głęboko wrośniętych w organizm i tradycję stowarzyszeń samopomocowych. Sąd tedy tych kolegów o sprawach akademickich może być — siłą rzeczy — conajmniej oparty na powierzchownej obserwacji.

Doniosła i budująca rola Walnych Zebrań

utrzymała się w stowarzyszeniach mniejszych, nieposiadających dużej ilości członków i gromadnego jej napływu. — (W. S. H., P. I. D. w Warszawie, W. S. H. Z. we Lwowie). Szczupły zakres działania stowarzyszenia, skomplikowana biurowość, ciągły kontatk pomiędzy wszystkimi członkami, pozwala orjentować się już w krótkim czasie w zespole prac, podejmowanych przez zrzeszenie. — Wielce charakterystycznym i pouczającym jest w tym względzie stopień zainteresowania do Walnych zebrań. W stowarzyszeniach pomniejszych (do 150 zrzeszonych) udział członków w zebraniach przekracza 50% a niejednokrotnie dochodzi do 60% w liczniejszych zaś (ponad 250 członków) spada do 25%.

Krótko mówiąc, w stowarzyszeniach liczniejszych o gromadnym przypływie przynależnych zatraca się bezpośredniość pomiędzy przeciętnym członkiem danego stowarzyszenia a zespołem jego potrzeb. W związku z tym pozostaje przeniesienie punktu ciężkości niektórych czynności, wykonywanych pierwiej przez walne zebranie na inną płaszczyznę. Chodzi tu o wybory władz. Wybory władz mogło dokonywać walne zebranie (w ten czy inny sposób) tak długo, jak długo istniał bezpośredni stosunek nadzoru i współudziału pomiędzy członkiem a organem stowarzyszenia. W konsekwencji przedstawionego wyżej stanu rzeczy nastąpiło istotne uszczuplenie kompetencyj walnego zebrania przez ustalenie wyboru władz w drodze powszechnego głosowania, odbywającego się poza walnem zebraniem. Uświadomiono sobie, że wybory powszechne, przeprowadzane poza walnemi zebraniami, dadzą prawdziwszy obraz opinji akademickiej, aniżeli walne zebrania, które gromadzą zaledwie cząstkę pełnoprawnych członków stowarzyszeń akademickich, podczas gdy w wyborach zawsze udział bierze znacznie większa ilość osób.

Powyższy proces uszczuplania kompetencyj walnego zgromadzenia daje się zauważyć niemal we wszystkich zrzeszeniach. Proces ten staje się zrozumiałym, gdy się zważy, że spowodowany został powszechną świadomością niewystarczalności, przypadkowości walnych zebrań w większych stowarzyszeniach.

Ale w związku z powyższym procesem, który już dobiega końca, wytworzyła się dość paradoksalna sytuacja. Jest powszechnie przyjętą zasadą, że wszelki organ władzy odpowiedzialny jest za swą działalność wobec tej instytucji czy instancji, która go do życia powołuje. Z zasadą tą nie da się żadną miarą pogodzić fakt, iż organy naszych stowarzyszeń akademickich, wybierane już od dłuższego czasu w drodze wyborów powszechnych poza walnemi zebraniami, w dalszym ciągu ponoszą odpowiedzialność przed temi zebraniami! Jeśli zaś idzie o istotę tej odpowiedzialności, to praktyka poucza nas, iż ta odpowiedzialność biegnie w dwuch kierunkach; 1-o — w zakresie gospodarczym (czynności czysto samopomocowe) i 2-o — politycznym. Stosunek walnego zebrania wyraża się w stereotypowych formułkach: udzieleniu względnie odmówieniu absolutorjum.

Jeżeli chodzi o czynności gospodarcze, to skoro organ kierujący nie sprawował czynności w sposób kolidujący z kodeksem karnym (przez złą wolę lub zwykłą opieszałość czy niedbalstwo) — niema objektywnego powodu, aby odmówić absolutorjum ustępującym organom. Wartość gospodarcza dyskusji w sensie pewnych wskazań na przyszłość, jak praktyka wskazuje, jest wprost żadna. Tak więc w tym kierunku głos walnego zebrania sprowadza się do powtarzania stereotypowej formułki.

Jasnem jest, że we wszelkich wypadkach złej woli, opieszałości lub karygodnego i szkodliwego zaniedbania decydującą jest opinja komisji rewizyjnej lub sądu koleżeńskiego. W kwestji nadużyć sąd jest właściwszem forum od walnego zebrania. Jeżeli chodzi natomiast o czynności polityczne, to w tej materji jedynie ponowne wybory są wyrazem zaufania do tej lub innej grupy ideowej.

Zresztą dla szerokiego ogółu, jakie reprezentują większe stowarzyszenia, daleko łatwiejszą jest orjentacja w kierunku grup ideowych. Grupy reprezentują pewne wytyczne, oparte na swym programie, wskazuje pewne systemy pracy, przez co ułatwiają znakomicie deklarowanie się wyborcy za tym lub innym systemem, bez potrzeby gruntownego przestudjowania całego materjału szczegółowego. Praktyka lat ostatnich dowiodła, iż walne zebrania w gospodarczo-samopomocowym kierunku utraciły prawie zupełnie znaczenie. Twierdzę, że świadomość tej okoliczności nie jest wcale obcą szerokiej rzeszy akademików. Wielokrotne, przedłużające się późno w noc zgromadzenia dają niesłychanie mało materjału samopomocowego, a wyjaławiają się przeważnie na sformułowaniu swego politycznego credo przez poszczególne grupy. Zewnętrznym wyrazem takich stosunków jest zeskład osobowy walnych zebrań. Występują na nich mobilizowani zwolennicy grup ideowych, zdeklarowani ich sympatycy tudzież wciąż zmieniająca się gromada nowicjuszów t.zw. „piasek". „Stanu średniego" t. j. całej niezaangażowanej politycznie masy akademickiej, którą w pierwszym rzędzie obchodzą interesy samopomocowe, na zebraniach wogóle brak. Walne zebrania przekształciły się zwolna w wielkie rewje różnych grup ideowych, którym się przygląda większa lub mniejsza grupa tych „co są poraz pierwszy".

W tych warunkach proces walki sprowadza się do czysto fizycznego zmagania się na wytrzymałość, na „wysiedzenie". A głosowanie jest pokazem dyscypliny partyjnej, zdolnością utrzymania ludzi na pozycjach aż do rana. Jasnem jest, że całodzienne wybory są nierównie demokratyczniejszym i sprawiedliwszym wykładnikiem wpływów politycznych grup, aniżeli próba sił na walnych zebraniach. To też dziwnem jest zaiste, pozostawianie największej władzy w stowarzyszeniu tym zdekonstruowanym instytucjom.

Rzeczywistość przekreśliła wszelkie pozytywne strony walnych zgromadzeń i nasuwa projekt zastąpienia tej instytucji przez specjalne reprezentacje o równych kompetencjach.

W jakim kierunku powinny biec przekształcenia organizacyjne? W drodze powszechnych wyborów proporcjonalnych wyłania się na 1 rok Radę Stowarzyszenia, złożoną z większej ilości członków (np. 25). Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński! Rada stowarzyszenia powołuje Zarząd, który byłby przed nią odpowiedzialny za swą działalność. Takie przekształcenie organizacyjne naszych stowarzyszeń natchnęło by je nową energją, zrodziło by się poczucie prawdziwej odpowiedzialności we władzach stowarzyszenia, uczyniłoby je zdolnemi do większego wysiłku w dziedzinie działalności samopomocowej, uchroniłoby ich działalność od wpływów politycznych, niejednokrotnie — w imię interesu partyjnego — paczących czystą linję samopomocy akademickiej. A wreszcie — co nie jest dla nas bez znaczenia — stworzyłoby kadry ludzi, oddających się szczerze bez żadnych celów ubocznych pracy samopomocowej.

W imię powyższych interesów wysuwam tu hasło, sformułowane w nagłówku niniejszego artykułu.

A. Ołomucki

Jeszcze o polityce w stowarzyszeniach akademickich

(odpowiedź na artykuł kol. Werksztela).

Umieszczamy poniższy artykuł, nie biorąc odpowiedzialności za wywody autora, których nie podzielamy (Red.)

Czy i w jakim stopniu jest dopuszczalny czynnik polityczny w stowarzyszeniach akademickich — jest zagadnieniem oddawna trapiącem żydowski ruch akademicki. Zagadnienie to powstało wraz z zorganizowaniem żydowskiego ruchu samopomocowego w Polsce.

Ostatnio sprawa ta znowu stoi na porządku dziennym. Jest ona żywo dyskutowana na łamach „Trybuny Akademickiej"

Dla wielu z kolegów sprawa ta jest już przesądzona, jak np. dla kol. Werksztela patrz. artykuł. kol. W. „Akademickie stowarzyszenia samopomocowe, a sprawy polityczne," Nr. 3-4 „Tryb. Akad." Otóż kol. Werksztel uważa, że roztrząsanie spraw natury politycznej przyczynia się do „wychowania bandy demagogów i zacietrzewionych agitatorów politycznych" i w końcu wysuwa wniosek: chcąc uzdrowić — powiada kol. W. — ruch akademicki, należy „wyplenić z placówek akademickich chwasty agitacji politycznej".

Coprawda kol. Werksztel nowej prawdy nam nie odkrył. Wielu przed nim, a z pewnością wielu po nim będzie kruszyć kopje dla udowodnienia celowości apolitycznych stowarzyszeń.

Zresztą hasło apolityczności należy do modnych haseł.

Jeżeli jednak zabieram głos w sprawie, przez kol. Werksztela poruszonej, to czynię to po to, by rozprawić się z błędnie wyciągniętemi wnioskami z naszej smutnej rzeczywistości akademickiej.

Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę na brak konsekwencji w artykule kol. Werksztela. Na samym wstępie swego artykułu stwierdza autor, że „tereny samopomocy nie są właściwem polem dla turniejów politycznych" a nieco dalej pisze „a przecież nawet na terenie akademickim, znaleźć można stosowne miejsce, właściwy czas i odpowiednią formę dla walki politycznej. A przecież w ramach naszego spółżycia akademickiego możemy toczyć boje polityczne, zachowując się po rycersku, a nie jak opryszkowie".

Jakże wkońcu autor uważa?

Czy polityka jest dopuszczalna, czy też nie, a może tylko o formę chodzi, o sposób walki politycznej?

O ile zrozumiałem kol. Werksztela, to uważa on w zasadzie politykę za niedopuszczalną, wyjątkowo tylko udziela dyspensy dla spraw politycznych sui generis. Rzecz dziwna, że ci, którzy czują się w większości, stoją na stanowisku apolityczności stowarzyszeń akademickich. Bo pocóż większości polityka? Posiadają władzę. W sprawowaniu władzy w tym lub innym kierunku mieści się implicite pojęcie określonej polityki.

Jeżeli exempli modo wspomną „apolityczną" uchwałę o Uniwersytecie Hebrajskim z wszelkiemi towarzyszącemi tej uchwale akcesorjami (adres na pergaminie, zawieziony w imieniu całej młodzieży akademickiej, poprzedniego zarządu Wz. Pom. na politechnice albo uchwałę o uznaniu święta 1-go maja za święto młodzieży akademickiej — czyż nie są to uchwały parexcelence polityczne? Różnica między zwolennikami pierwszej uchwały a drugiej polega na tem, że, gdy tamci wypierają się „polityki", drudzy otwarcie przyznają się do niej.

Ale bądźmy szczerzy. Abstrahujmy na chwilę od kwestji, kto jest rządzącą większością, a kto rządzoną mniejszością w ruchu akademic-

kim. Rozważmy sprawę tę jedynie z punktu widzenia celowości ruchu akademickiego Czy można rozgraniczyć pracę samopomocową od politycznej? Moim zdaniem rozgraniczenie takie jest nie do pomyślenia, bo są to dwie formy tej samej działalności, nawzajem się uzupełniające, tworzące jedną nierozerwalną całość.

Pozwolę sobie również zilustrować to na przykładach z życia akademickiego.

Weźmiemy sprawę numerus clausus — czy nie jest to jedno z wielu zagadnień samopomocy akademickiej? „Młodzież akademicka" — pisze kol. Werksztel — „domagać się winna od swych stowarzyszeń samopomocowych konkretnych czynów", czyż walka o zniesienie numerus clausus nie będzie należała do kompleksu tych konkretnych czynów, których spełnienia domagać się winna młodzież akademicka? A przecież numerus clausus jest zagadnieniem politycznem, mającem jednocześnie istotne znaczenie dla samopomocy akademickiej. I tu dopiero młodzież akademicka sta'e wobec problemu politycznego: jak tę walkę poprowadzić? Czy drogą akcji parlamentarnej? A jeżeli tak, z kim łączy się, która z partyj politycznych, będzie objektywnie i subiektywnie zdolna walkę naszą poprzeć? Rozstrzygnięcie więc tego zagadnienia leży znowu na terenie politycznym.

Weźmy drugi przykład: sprawa opłat akademickich. Zdawałoby się, że sprawa jest tak prosta, jasna i z polityką nic wspólnego nie mająca. A jednak tak nie jest. Walka o zniesienie opłat akademickich również ma wyraźne tło polityczne, bo jest związana z ogólnem hasłem politycznem „demokratyzacji wiedzy"

I dopiero jeśli przejdziemy na właściwy temu zagadnieniu teren polityczny, stanie się dla nas zrozumiałem, dlaczego wszechpolacy np. są przeciwni o zniesienie opłat akademickich. Bo czyż leży w ich interesie udostępnienie nauki szerszym warstwom ludności? Stąd wniosek, że i w tym wypadku nie obejdziemy się bez oświetlenia tej sprawy z punktu widzenia politycznego.

A teraz jeszcze jeden i ostatni przykład: sprawa zdobywania funduszów na rozbudowę samopomocowych placówek akademickich. Jak te fundusze zdobywać? czy drogą urządzenia zbiórek po cukierniach i temu podobnych akcyj, czy też drogą planowej i celowej akcji, zmierzającej ku temu, by zmusić zdecydowaną postawą żydowskiej młodzieży akademickiej właściwe czynniki rządowe i samorządowe do dopuszczenia tej młodzieży do udziału w państwowych funduszach na zasadzie sprawiedliwości, czy wreszcie zmusić społeczeństwo żydowskie, by nie bojkotowało pracy żydowskiej młodzieży akademickiej. Chcąc więc głębiej ująć problemy samopomocy, czy też pomocy dla młodzieży akademickiej — możemy to uczynić przy uwzględnieniu niezbędnych do tego elementów politycznych.

Reazumując chcę stwierdzić, że niema ani jednej sprawy akademickiej, któraby mogła być z innego punktu widzenia, aniżeli polityczny, rozważana. A teraz jeszcze jedno. Czy stowarzyszenia akademickie powinny się zajmować polityką w oderwaniu od życia akademickiego, jak np. sprawę prześladowań politycznych i t. p.

Oczywiście, że żaden statut nie przewiduje podobnej działalności. Ale nie zapominajmy, że jesteśmy także członkami społeczeństwa, a nie tylko akademikami. Pod tym względem młodzież akademicka w Polsce ma pewną tradycję. Przed wojną młodzież akademicka rzeczywiście przodowała społeczeństwa, była najbardziej czynnym elementem w walce z caratem. Czy nie powinna młodzież akademicka nawiązać do świetnej tradycji przedwojennej i razem z całą światłą opinją społeczeństwa wyrazić protest, że w Niepodległej Polsce są prześladowania polityczne?

I jeszcze rzecz ostatnia. Nie zapominajmy, że walne zebrania nawet z dyskusją nad tak „horendalnemi" wnioskami, jak prześladowania polityczne, są jedyną szkołą polityczną dla młodszych kolegów. Pamiętajmy, że dla tej niezorganizowanej masy akademickiej, walne zebranie jest jedyną placówką, gdzie ścierają się poglądy, które się w tej masie z czasem krystalizują. Nie pozbawiajmy więc młodszych kolegów szkoły politycznej, którą każdy ze starszych przeszedł.

Jednej rzeczy winniśmy się wszyscy — bez różnicy poglądów — domagać kulturalnego zachowania się, wzajemnej ufności oraz lojalności wobec przeciwnika. Jeżeli w takich warunkach odbywać się będą walne zebrania, to, miejmy nadzieję, praca ich będzie z pożytkiem dla młodzieży akademickiej.

I niech kolega Werksztel się nie obawia „boje polityczne będą prowadzone" — w tych warunkach — „po rycersku" i zachowywać się będziemy wcale... nie „jak opryszkowie".

Ale stanie się to pod jednym warunkiem o ile kol. Werksztel i wielu innych tak myślą: cych nie będą uciekali z pola walki i unikali spotkania z przeciwnikiem. Bo czyż nie stanowią ucieczki różne formalne wykręty, jak np., że sprawa „prześladowań politycznych" nie należy do zakresu działalności stowarzyszeń akademickich? Zabrakło widocznie cywilnej odwagi, by wystąpić przeciwko wnioskowi — i dlatego znalazł się formalny wzgląd, pozwalający się wycofać z honorem z przykrej sytuacji.

Stąd płynie wniosek ogólny: nie wystrzegajmy się tak polityki, nie jest ona wcale tak straszna, jak ją się maluje. A zresztą wyrzućmy politykę drzwiami — wróci oknem.

L. Br-es.

אַ שטאָט פון סטודענטן

מיר דרוקן איבער דעם פאָלגנדיקן אינטערעסאַנטן אַרטיקל פון דעם לאָנדוער „ניער פאָלקסבלאַט“ (רעד.)

אין דער פאָרשטאָט פון פּאַריז, לעבן דעם פּראַכטפולן פּאַרק מאָנסורי, דאָרט ווו עס זענען פריער געווען פעסטונגען און איצט זענען נאָר געבליבן שפּורן פון זיי, וואַקסט אויף אַ נייע שטאָט, אַן אוניווערסיטעטן=שטאָט.

אָנגעהויבן צו בויען האָט זיך די שטאָט מיט צוויי יאָר צוריק, עס האָבן זיך דעמאָלט געעפנט 7 פּאַוויליאָנען פאַר די פראַנצויזישע סטודענטן, די פּאַוויליאָנען זענען אויסגעבויט געוואָרן אויפן חשבון פון דעם עלזאַסער פילאַנטראָפּ דעש=דע=לאַ מערט. די צען מיליאָן וועלכע ער האָט מנדר געווען האָבן באַלד געגעבן די מעגלעכקייט צו לייגן דעם פונדאַמענט פון דער שטאָט, צו געבן איר די ערשטע 350 איינוווינער.

און עס האָט זיך זייער גיך אָנגעהויבן אַרויסצווייזן דער קינפטיקער כאַראַקטער פון דער שטאָט אַלס אינטערנאַציאָנאַלער צענטער פאַר דער שטודירנדער יוגנט. גרויס איז די צוציונגס=קראַפט פון פּאַריז פאַר דער יוגנט פון אַלע לענדער, און אינגיכן וועט זיך צו דעם פּרעכטיקן פּאַרק מאָנסורי איבערציען דער סטודענטישער ראַיאָן, וועלכער האָט זיך הונדערטער יאָרן געפונען אין לאַטייניש קוואַרטאַל.

באַלד נאָך די פראַנצויזישע פּאַוויליאָנען האָבן זיך געעפנט, אויך אויף פּריוואַטע מיטלען, דער קאַנאַדישער פּאַוויליאָן, דאָס הויז פון די בעלגישע סטודענטן, 250 צימער בויט זיך שוין און 9 מיליאָן אויף צו בויען דאָס הויז האָבן געגעבן דאָס פּאָרפּאָלק בירמאָן, אין שכנות מיט די בעלגישע סטודענטן בויען זיך אַ הויז די אַרגענטינער. אין דער נאָנטסטער צייט פּראָיעקטירט זיך אַ היספּאַניש הויז.

דער אוניווערסיטעטן=פאַרבאַנד פון די אַמעריקאַנער אין איירָאָפּע האָט שוין אָנגעהויבן זאַמלען געלט אויף צו בויען אַן אייגענע היים. אין שוועדן האָט זיך שוין געבילדעט אַ קאָמיטעט צו דעם צוועק, אין בראַזיליען האָט מען אין פּאַרלאַמענט אַריינגעטראָגן אַ פּראָיעקט צו אַסיגנירן מיטלען אויף צו בויען אַ סטודענטן=היים. די יאַפּאַנער האָבן אויך באַשלאָסן אָנצוהויבן בויען, און אין אַ צענדליק יאָר אַרום וועט די סטודענטישע שטאָט מיט זיך פאָרשטעלן אַן אמתע פעלקער=ליגע פון דער יוגנט. שוין אַין צוויי יאָר ארום וועט דאָס שטעטל האָבן אַ באַפעלקערונג פון 4000 איינוווינער.

אין פּאַריז לערנען זיך אַיצט אין די הויכשולן אַן ערך 20,000 סטודענטן און די צאָל פרעמדע וואַקסט אַלץ, מיטל=איירָאָפּע און דער נאָנטער מזרח שיקט באַזונדערס פיל יוגנט. נאָר רומענער זענען אין די פּאַריזער אוניווערסיטעטן אויף אַלע פּאַקולטעטן פאַראַן 826 סטודענטן; פון פּוילן 728; רוסן 650; גריכן 254; דרום=סלאַוון 284; (אין די צאָלן זענען פאַראַן פיל יידן).

פון די 7 פראַנצויזישע פּאַוויליאָנען זענען 6 באַווינט און דער 7=טער איז דאָס אַזוי=גערופענע ראַט=הויז, דאָ געפינט זיך דער קלוב, די ביבליאָטעק, גימנאַסטישע זאַלן, ביליאַרד, 6 פּיאַנינאָס א. א. וו. אין דער אוניווערסיטעט = שטאָט וווינען סטודענטן פון אַלע מינים, עס געפינען זיך אויך שילער פון דעם קאָנסערוואַטאָריום און די פּיאַנינאָ איז ביי זיי אַן אַרבעטס=אינסטרומענט. דער צענטראַל=פּאַוויליאָן איז, פאַרשטייט זיך, באַזונדערס באַלעבאַט אויפדערנאַכט, ווען די פּיאַנינאָס זענען באַשעפטיקט נישט נאָר מיט אַן אַקאָמפּאַנימענט אַ פידל אָדער אַ זינגערין, נאָר מען שפּילט אויך טשאַרלסטאָן און פאָקסטראָט.

ווי נישט ענלעך די נייענקע, ריינינקע הייזלעך זענען צו די סטודענטישע האָטעלן אין דעם לאַטייניש קוואַרטאַל. דאָרט זענען לעכער, אָן ליכט, אָן לופט, און די אַלטע הייזער זענען נישט רעמאָנטירט צענדליקער יאָרן. אין די נייע הייזער געפינען זיך אין ביידע זייטן פון די ברייטע ליכטיקע קאָרידאָרן קליינע צימערלעך. אין די צימערלעך געפינט זיך קיין איבעריקע זאַך נישט, נאָר עס איז דאָרט פאַראַן אַלץ, וואָס עס איז נויטיק: אַ בעט, וועלכעס ווערט אויף בייטאָג פאַרוואַנדלט אין אַ קושעטקע, אַ טיש, צוויי בענקלעך, אַ שאַפע, אַ וואַשבענקל מיט קאַלט און מיט הייס וואַסער אין אַ באַזונדערן קאַבינעטל, צענטראַלע באַהייצונג, דריי עלעקטרישע לעמפּלעך. דאָס צימערל איז אַביסל ענלעך צו אַ שיפסקאַיוטע אָדער צו אַ באַשיידענעם נומער אין אַ גוטן האָטעל, מיט אַלע באַקוועמלעכקייטן. די פענסטער פון ערשטן שטאָק גייען אַרויס אויף אַ גרינער לאָנקע. אין די פענסטער פון צווייטן שטאָק קוקן אַריין די שפּיצן פון די פּאַרק=ביימער און פון די פענסטער פון דריטן שטאָק זעט מען פונדערווייטנס פּאַריז.

אַ צימער קאָסט 150 פראַנק אַ חודש מיט באַהייצונג, באַלייכטונג, וועש, מיט דעם רעכט צו באַנוצן זיך מיט אַ וואַנע. דאָס איז אַ פּרייז, וועגן וועלכן עס חלומט אַפילו נישט אַ סטודענט, וואָס פאַרנעמט אַ ווינקל אין דעם לאַטייניש קוואַרטאַל.

אַ פרישטיק און מיטאָג קאָסט 4—5 פראַנק, צוויי שפּייזן מיט אַ דעסערט. דער חודש=בודזשעט פון אַ סטודענט קען אויסמאַכן אַ 600 פראַנק.

אַ באַזונדערער פּאַוויליאָן איז אָפּגעגעבן פאַר די סטודענטינס. איצט וווינען דאָרט 42 מיידלעך, זיי טראָגן אַריין אין דעם סטודענטן=שטעטל דאָס צאַרט = ווייבלעכע, אָן וועלכן אַ פראַנצויז שטעלט זיך גאָרנישט פאָר דאָס לעבן. אָבער קיינער פון דער אַדמיניסטראַציע באַקלאָגט זיך נישט, אַז די יוגנט זאָל האָבן ווען נישט איז אַריבער די גרענעצן פון דעם דערלויבטן. די זיטן פון דעם לאַטייניש קוואַרטאַל, די ראָמאַנען פון דער באָהעמע זענען נישט איבערגעטראָגן געוואָרן אין פּאַרק מאָנסורי.

אָבער די פּאַריזער סטודענטן=שטאָט איז אויך אינגאַנצן נישט ענלעך צו די ענגלישע אוניווערסיטעט געמיינדעס אין קעמברידזש אָדער אָקספאָרד מיט זייער שטרענגער דיסציפּלין מיט די טריבונאַלן און אויפזעער. דאָ פילט זיך דער סטודענט אינגאַנצן פריי און דער אינערלעכער רעגולאַמין פון דעם סטודענטן=הויז פאַרמאָגט נאָר אַזעלכע תקנות, וועלכע זענען נויטיק פאַרן צוזאַמענלעבן פון אַ גרופּע מענטשן.

ר. ס.

און דער היינטיגער יידישער אַקאַדעמיקער? קומען קומט ער פון דער היינטיגער מיטעל-שולע, ווו וועגן אַלץ אין דער וועלט (מ׳שטיינס-געזאָגט) לערנט ער און ווערט געוואויער אַ חוץ וועגן זיין פאָלק און יידישקייט. און אויב אין אַ טייל שולן שענקט מען אין פּראָגראַם אַ פּאָר שעה אין דער וואָך פאַר יודאַיקע, איז עס אויפן שפּיץ מעסער, אַז באַלד, ווי ער פאַרלאָזט די שול. פליט עס אים ארויס פון קאָפּ, ער קומט אַרויס פון שול אַ רויער, נישט ער קען די פאָלקס-מנהגים און פאָלקס-טראַדיציעס, וואָס גיבן דעם שליסל צו דער פאָלקס-נשמה, נישט ער קען די גרויסע יידישע אידעען און געדאַנקען, וואָס האָבן זיך אין משך פון דורות אָנגעזאַמלט און דער עיקר ער האָט נישט איינגעזאַפּט און איינגעאָטעמט אין זיך די ליבע און קרובהשאַפט צום פאָלק. ער איז פרעמד דעם פאָלק און דאָס פאָלק איז אים פרעמד.

און אויב דאָס לעבן, די פאָלקס-כחות, וואָס זענען דאָס שטאַרקער פון אים, רייסן אים אַריין צווישן זיך, פילט ער זיך דאָרט ווי אַ פרעמדער און אַמבעסטן ווי אַ גאַסט.

דאָס בילד, וואָלט נישט געווען קיין גאַנצעס, ווען כ׳וואָלט נישט דערמאָנט דאָס גאַנץ קליינע הייפעלע אַקאַדעמיקער, וואָס האָבן זיך ענג באַהאָפטן, איינגעקלאַמערט און איינגעביסן אין פאָלק, טראָגן אין זיך דעם עול און אחריות פאַר דער צוקונפט אַלס פאָלקס-קינדער און ווילן באַנייען און פארשטאַרקן דעם באַנד צווישן פאָלק און צווישן דער גאַגצער און האַלבער אינטעליגענץ.

אָבער די מערהייט אַקאַדעמיקער שטייט, אויב נישט דערווייטערט אינגאַנצן פון פאָלק, איז אַלנפאַלס מיטן רוקן צו אים, זיי הערן נישט דאָס האַרץ-קלאַפּן פון די יידישע פאָלקס-מאַסן, זיי פילן נישט מיט מיטן פאָלק נישט אין זיינע ליידן און נישט אין זיינע פריידן. —

דער היינטיקער יידישער אַקאַדעמיקער פאַרנעמט אין יידישן לעבן אַ גאַנץ קליין אָרט, ער שווימט נישט מיט מיטן פאָלק, נאָר שטייט אויפן ברעג, ער העלפט נישט דאָס פאָלק אָרויסרייסן זיך פון די ספקות און יאושים, וואָס נאָגן אים און לאָזן אים נישט צו רו. —

דעריבער איז טאַקע נישט קיין וואונדער, וואָס דאָס פאָלק האָט נישט קיין צוטרוי צום אַקאַדעמיקער, וואָס מען רינגלט אים נישט אַרום מיט אַזאַ קדישה ווי אַמאָל, וואָס מען באַציט ניך נישט צו אים מיט אזאַ דרך-ארץ ווי אַמאָל. —

און באמת, ווען מען קוקט זיך צו צום אַרט לעבן און דענקען פון די טויזנטער יידישע אַקאַדעמיקער אין וואַרשע, ווען מען שפּירט נאָך זייער איינפלוס צווישן פאָלק—באקומט מען אַ גאַנץ נישט-פריילעך בילד.

אין די אַלע קולטורעלע יידישע אָרגאַניזאַציעס, ווו דער אַקאַדעמיקער דאַרף פאַרנעמען דעם אויבן. אָן און שפּילן די ערשטע פידל - דאָרט טרעפט איר אים נישט. —

אויב אין די היינטיקע יידישע קולטורעלע אָרגאַניזאַציעס הערשט און געוועלטיקט פּאַרטייאישקייט, ענגהערציקייט, קורץ-זעעוודיקייט — איז עס דערפאַר, וואָס זיי פעלט דער עלעמענט אַקאַדעמיקער, וואָס וואָלט געדאַרפט איבערנעמען די אַרבעט.

אַז מען האָט לעצטנס אָנגעהויבן צו קלערן וועגן אַ יידישער גימנאַזיע אין וואַרשע, האָבן עפּעס אַ סך סטודענטן צוגעהאָלפן ביי שאַפן די מיטלען אויף דעם ערשטן ציגל? צי אינטערעסירט זיך אָדער אָריענטירט זיך דער יידישער אַקאַדעמיקער מיט דער יידישער ליטעראַטור? סטאַרעט זיך דער אַקאַדעמיקער אָנצוקניפּן נאָענטערע באַציונגען מיט די יידישע ליטעראַטור-און קונסט-קרייזן, כדי אויסצווווירקן דעם קעגנזייטיקן איינפלוס? וויפיל יידישע אַקאַדעמיקער אויף די עטלעכע טויזנט אין וואַרשע געפינען זיך אין די אידעישע אָרגאַניזאַציעס און קרייזלעך?

דאָס ערגסטע איז, וואָס מען שטייט נישט נאָר פון דרייסן, פון דער ווייטנס, נאָר מען שטייט אויף דער גאַס.

אָפּגעלאָזנקייט, אָפּהענדיקייט, דאָס שטיין פון דער-ווייטנס, דאָס „לאָמיר-געמאַכט“—זענען די גרונד-שטריכן, וואָס כאראַקטעריזירן דעם היינטיקן יידישן אַקאַדעמיקער.

דער יידישער אַקאַדעמיקער וועט געפינען צוריק זיין אייגענעם „איך“, ווען ער וועט זיך זעלבסט באַפרייען און באַנייען, ווען ער וועט שטייענדיק מיטן פּנים צום פאָלק, ארבעטן צווישן אים, לערנען אים און אויפהייבן צו זיך, ביים צוזאַמענטרעפן זיך, צונויפלעבן זיך און אויסמישן זיך מיטן פאָלק, וועט ער זיך נאַציאָנאַל-יידיש אויפפרישן און אַנטוויקלען און דאַן וועט זיך נישט טרעפן דער פאַל, אַז יידישע אַקאַדעמיקער זאָלן פאַרלייקענען זייער נאַציאָנאַליטעט און זייער נאַציאָנאַלע שפּראַך אויף העכערע פּוילישע מלוכה-שולן. און אויב דער פאַל מיט די יידישע אַקאַדעמיקער אויף דעם וואַרשעווער פּאָליטעכניקום איז אמת, איז עס דער בעסטער באַווייז, ווי טיף מיר זינקען נאָך אין דער אַסימילאַציע-בלאָטע, ווי פאַרקריפּלט זענען נאָך אונזערע נשמות און ווי ווייט מיר שטייען פון דעם פאָלקס-קוואַל.

אויב מיר ווילן, אַז די לויז-געוואָרענע פעדעם, זאָלן צוריק פעסטער, און שטאַרקער פאַרקניפּט ווערן מיטן פאָלק, אויב מיר ווילן צוריק באַקומען די גאַנצייקט און פולקומענהייט, טאָ מוזן מיר באַנוצן, כאָטש אַ אַלטן, אָבער דאָך אַ נוצלעכן און קערנדיקן פאַראָל פון די רוסישע נאַראָדניקעס: „גיין אין פאָלק“. —

די צוקונפט געהערט צו די, וואָס וועלן אַרבעטן מיטן אונז צווישן פאָלק, וואָס וועלן נישט נאָר וועלן אים פאַרלייכטערן זיינע צרות, נאָר אויך אַריינברענגען אים אַביסל זוניקייט, פרישקייט און פירן אים אויף נייע וועגן.

ווער ס׳קען אַביסל דאָט יידישע לעבן, ווער ס׳פילט און דענקט יידיש, דער ווייסט, אַז אויפטון אינם יידישן לעבן קען מען זייער אַ סך, אַז ס׳זענען דאָ אַ סך נישט פּאַראַקערטע און פאַרזייעטע פעלדער, ווו ס׳קאָנען שפּראָצן און וואַקסן פאַרשידענע געזונטע געוויקסן.

ווער ס׳האָט אַ חוש און פאַרשטענדניש פאַר אַרבעט אין זאַכלעכע אויפטועונישן, דער פילט און ווייסט, אז נאָר צווישן פאָלק איז זיין אָרט און נאָר דאָרט קען ער זיין „איך“ אין פולקומענהייט געפינען. —

דער לאָזונג פון היינטיקן יידישן אַקאַדעמיקער דאַרף זיין: „מיטן פּנים צום פאָלק“. —

משה פּאָליאַקעוויטש.

עבריים לשמע את הלמודים הדרושים. (אם לא נביא בחשבון את הסמנריונים למורים בווילנה ובקרקו) ואין להתוכח על אדות צרך של מוסד מדעי זה. ואל להסתפק בחצי-אמצעים. ביסוד קורסים משתלמים. נחוץ ליסד מוסד מדעי עליון שרשות הכניסה תהיה רק לבעלי צנזוס גבוה תעודות (בגרות או בחינה). המרציאים וההרצאות מוכרחים לעמד על גבה של מכללה ממשלתית. רק אז יש הבטחון שהמוסד הזה ימלא את תעודתו. אין ספק שימצאו אנשי מדע אשר יעמדו בראש המוסד וגם למעלה מכל ספק הוא שימצאו שומעים. הן דרישת מורים עברים מתגברת משנה לשנה וגמירת המוסד הזה תבטיח למדי יכלת לכלכלה. רק השאלה הכי חשובה היא היזמה החברותית והספקת האמצעים הכספיים. יש לפקפק האם הממשלה תצא באיניציאטיבה ליסד מוסד הנ"ל. בכל זאת כאשר הוא יתקיים היא לא תמנע, כמדומני, מלתמך בו. בעלב זה שהוא ישחרר את הממשלה מעל שעליה מונח. לעת עתה נוכל לסמך רק על כחותינו אנו. ההסתדרות „תרבות" לא תוכל לקחת על עצמה את החובה להקים בנין כה עצום ואחראי. לפי דעתי את התפקיד הזה צריך לקחת עליו ועד הקהלה העברית בוורשה לרגשי ערכו הרב בשביל כל האוכלוסים היהודים, על ועד כנסת ישראל היותר גדולה לצאת ביזמה בענין זה. לקריאתו בכח יענו ועדי הקהלות העבריות בערי השדה ויחישו עזרה.

יש לקוות שימצאו גם אנשים נדיבי לב שיושיטו את ידם לתמך במוסד בעל ערך כה רב במובן הלאומי והמדעי. הכל תלוי במרץ האנשים שרגשו להגשות הרעיון הנעלה הזה ותהו עבודתם ברוכה ומוצלחת.

ח. פ.

מיטן פּנים צום פֿאָלק

(אן ארטיקל צו א דיסקוסיע)

דער יידישער אַקאַדעמיקער האָט אָנגעהויבן צו שפּילן אַ ראָליע אין יידישן לעבן ערשט אין די לעצטע צענדליקער יאָרן. דער וועג וואָס האָט אים געפירט צום קוואל פון וועלטליכער בילדונג און וויסען איז געווען אַן אייגענאַרטיגער, אַ אַנדערער ווי ביי פרעמדע פעלקער.

ס'איז געווען אַ וועג מיט שטערונגן, וועלכער ער האָט געמוזט מיט אייגענע כחות באַזייטיקן. אַליין האָט ער געמוזט אַוועקשליידערן פון וועג די אומגעלומפּערטע און מיט גראָז-בעוואקסענע שטיינער.

אָנגעהויבן האָט ער פון בית-המדרש, וווּ ער האָט באַקומען אַן אַלזייטיגע יידישע בילדונג, געווען געניט בעהאַוונט אין אַלע יידישע ספרים און בגנבה אַריבער-געכאַפּט זיך די „גרענעץ", צוגעפאַלן צום פרעמדן ברונען פון וויסן און געטרונקן אַלץ וואָס ס'האָט זיך געלאָזט.

דער יידישער אַקאַדעמיקער האָט דעמאָלט נישט געהאַט קיין וועג-ווייזער. אַליין האָט ער געטאַפּט אין דער פינסטער און אויב ער איז דערגאַנגען צו אַ געוויסע מדרגה' איז עס אַ דאַנק זיינע פערזענלעכע פערדינסטן און מעלות.

נישט אַלע יידישע אַקאַדעמיקער האָבן דערנאָך געשענקט זייערע פעיקייטן און וויסנשאַפטלעכע קענטענישן דעם פאָלק, פון וועלכן זיי האָבן געשטאַמט. אַ טייל איז אַוועק אויף פרעמדע וועגן, איבערגעריסן די פעדעם וואָס האָט פאַראייניקט און צוגעבונדן צום פאָלקס-וואָרצל, האָבן „גע-היט פרעמדע גערטנער" און געדינט פרעמדע געטער.

אַ גרויסע צאָל אָבער האָט זיך בעהאַפטן מיט'ן פאָלק, איז געשטאַנען ביים וויגעלע פון די נייע יידישע באַוועגונגען האָבן מיטגעמאַכט אַלע ווייען און ליידן פון פון די נייע יידישע אידעען, זענען געשטאַנען פעסט מיט ביידע פיס אויף דער יידישער ערד און צווישן פאָלק.

זיי זענען געווען די וועקער, די לערער די פרעדיקער אין די סטודענטן-קאָלאָניעס אין שווייץ זענען געשאַפן געוואָרן די פאָרמען און פּראָגראַמען פון די נייע יידישע באַוועגונגען. דאָרט זענען געקנייט געוואָרן יידישע געדאַנקן און יידן פון נייעם ליים.

לעבן, בלוט, לעבעדיקייט און טיפקייט האָבן זיי אַריינגעבראַכט אין אַלע יידישע ישיבים

ציוניזם, נאַציאָנאַליזם, סאָציאַליזם, וועלטליכקייט, יידישע קולטור, העברעאיש-יידישע ליטעראַטור אַליידישע קונסט — דאָס זענען געווען אידעען, בעגריפן' וואָס האָבן שטענדיג געפינען א אָרט אין זייערע הערצער און מוחות וואָס האָט זיי שטענדיג באַוויגן צו דיסקוטירן, שטרייטן, קעמפן, לערנען זיך און פערפאַלקאָמן זיך.

אַלץ וואָס האָט געהויכט און געאָטעמט מים'ן יידישן לעבן, אַלץ, וואָס האָט געהאַט אין זיך אַ ניצוץ פון קדושה, פון פאָלקס-אויפלעבונג, זעלבסט-דערלייזונג, פון שטייגן אויף אַ העכערן שטאַפל — האָט זיי אָנגע-רעגט און דערפירט צו שאַפונג, צו דעם הייליגן פונקט, ווו ס'שיילן זיך אַרויס גאָט-בעגאָבטע קינסטלער, פאָעטן' פילאָזאָפן, דענקער און פירער.

פאַר זייערע אויגן האָבן זיי שטענדיג געהאַט דאָס פאָלק. וועלכן זיי האָבן געוואָלט מיט לייב און לעבן דינען און שענקן זייערע כחות,

האָבנדיק אין זיך דעם אחריות-געפיל, פילענדיק זיך גענוג שטאַרק, האָבן זיי געוואָלט אַרויספירן דאָס פאָלק פון זיינע ענגע ד' אמות און פירן עס אויף אַ ברייטן, פרייען און זוניקן שליאַך. פריער האָבן זיי זיך אַראָפּגעלאָזט צום פאָלק, געלעבט און געאַרבעט צווישן אים, געקענט זיין פסיכיק, געפילט די נשמה-וויברירונגען אין די פלאַטערנדיקע פונקן. וואָס האָבן זיך אָנגעהויבן אָנצינדן אין אים דערנאָך אויפגעהויבן דאָס פאָלק צו זיך.

שגם בה אוניברסיטה בעלת־שם לא היו אפילו עשרות אחדות, למען סדר את חלוקת הסטודנטים בערים, בכדי שהזרם לא יהיה כל כך בולט רק בערים מעטות—נחוצה חיתה הסתדרות מאכזית אחת שתפעול בכוון פתרונה של שאלה זאת.

וההסתדרות נוצרה. באי־כח ההסתדרויות חעירוניות נתכנסו לועידה כללית של הסטודנטים באיטליה, שנתקיימה בפלורנץ בראשית שנת 1925. לא הסרה בועידה זו חגיגיות: נתקבלו כרכות מאת האוניברסיטה ומהועד למען הסטודנטים, וכמעט מכל מוסדות היהודים האיטלקיים. שליח מיוחד בא מאת ההסתדרום חעולמית אל הסטודנטים העברים והצליח להכניס את הסתדרות האיטלקית לתוך ההסתדרות העולמית. דברו הרבה על פעולות תרבותיות, לאומיות וציוניות, נוצר ועד מרכזי אחד וועדות קטנות לכלכלה, לתרבות ועוד, היתה פתיחה חגיגית ונעילה חגיגית והכל היה כשורה. אולם ההסתדרות לא היתה בת קימה מיד בהולדה וכה מורגש גם כיום. ישנו אמנם הועד המרכזי, אך פעולות ומעשים כמעט שאינם לגמרי

ואין תימה בדבר, היות והסר להסתדרות זו רעיון כללי אחד, שיכניס תוכן לתוך ההסתדרות מלבד השאלות הכל־כליות התופסות, לצערנו, את המקום הראשון בהסתדרויות הסטודנטים גם מהוץ לאיטליה. ובאין להסתדרות רעיון זה, באין לה שאיפה יותר נעלה מסדור בתי אוכל זולים —חסר לה חוט השדרה וקיומה אינו קיום. ואז תתכן כבר אגודה של סטודנטים „רומנים” אגודה של סטודנטים „פולנים” ע״ש אדם מיצקביץ בפדואה־טריסט, אגודה של סטודנטים „אונגרים” ועוד אגודות ארציות שפאלו, החותרות תחת הארגון הכללי והגורמות לפרוד הכחות.

גם עניני כספים היו בעוכריו של ארגון הסטודנטים: כספים הגיעו להסתדרות ממקורות שונים באיטליה ומחוצה לה ועד היום לא ברור גורלן של חלק הכספים האלה. הבריות מרננים... כנהוג, וזה גורם ליצירת אטמוספירה של אי־אמון מבפנים ומבחוץ, הגורד אהריו הפרעה בעבודת הסיוע הכלכלי. שגם היא אחת הסבות של כשלון ההגירה.

ש. ז. יובלי.

על דבר פדגוגיון עברי

צורקת היא הדעה שבית הספר הוא הכלי־זין הכי מובחר במלחמת המעוט הלאומי נגד שטף ההתבוללות. החנוך בבית הספר מטביע את חותמו על נפש הילד שאיננו נמחק במשך הימים, בין כתלי בית הספר מתגבש אפי הילד ושם נוצרים מושגין והשקפותיו. הילד שגמר בית ספר עם שפת הוראה של לאומו איננו עלול להמצא תחת השפעות זרות ונשאר נאמן לעמו ולמנהגיו.

לכן ברור הוא העובדה שכל העמים הנלחצים שאפו ואזרו כל כחותיהם לשמר על בית הספר כדי לתת לילדיהם חנוך לאומי. ולהפך עמי הרב, שהציבו את המעוטים הלאומים חבלו תחבולות כדי לחפר תחת קיומם של בתי ספר של המעוטים. והשתדלו לשלל מהם את האפשרות לתת לילדיהם חנוך לאומי. לפי דעתם בית הספר היא המחיצה המפריעה לבלע את המעוט ע״י הרוב. תולדות המעוט הפולני בשלש מדינות־הכבוש—לפני המלחמה ממציאות די משלים ועובדות.

אבל אם בית הספר עומד על גבה. רם הוא סוף כל סוף למרות כל הגבלות והלחץ מחזיק מעמד. אפילו הפוליטיקה של H. K. T. „האקאטה” לא יכלה להרס את בתי הספר שקימו בחבל פוזנן הודות עקשנותם והתמכחתם של המורה הפולני, אשר לא חס על עמל כדי לשפר ולשבח את בית ספרו.

קיום בית הספר והתפתחותו תלוי איפוא בראש ובראשונה ב״הליו ומורו. הבונה האמתי של בית הספר הלאומי היא מורה העם. הודות מרצו, התמסרותו והתנדבותו שאיננה נראות אצל אנשי מקצוע אחר, בית הספר מחזיק מעמד אפילו בתנאים הכי קשים.

גם אנו, היהודים, שגרים פזורים בין אומות העולם באנו לידי המסקנה שאת לאומיותנו נוכל להחזיק אך ורק ע״י בית ספר לאומי. במשך השנים האחרונות דאשר

תנועת התחיה הכתה שישים עמוקים בין שדרות עמוג, צצו וצפו בכל עיר ועירה בתי ספר ממינים שונים שלשון הוראתם היא עברית או יהודית רשת בתי הספר מתרחבת משנה לשנה אף על פי שהם נפגשים בקושיים גדולים הן משפטיים הן חמריים. היום, כעם עשר שנים לקיומם יש לנו מחנה עצום של חניכי בתי הספר האלה, אשר חדורים הכרה לאומית ובקיאים חתרבות העברית.

רצוני לנגע בשאלה בעיקרי אחת שקישורה עם קיומם של מוסדות החנוך שלנו, אשר עלתה על פרק היום מכבי ונעשת לבוערת בימים האחרונים. ואם השאלה הזאת לא תפתר במובן חיובי, התפתחות בתי הספר העברים במדינתו פולניה תעמד בסכנה. זאת היא שאלת המורים בעלי קבלי פיקציות מכפיקות. אף על פי שאי, אנו מרגישים בכלל בציר מורים, מעט הוא מספר הכוחים שיש להם הקבליפיקציות הנחוצות בהתאם לדרישות החק.

המורים העברים באים לרב משני סוגים: יש כאלה שעברו בתי ישיבות ונזכרו להוראה ויש כאלה שגמרו בתי ספר תיכוניים או סמנריונים למורים כלליים. למורים מן הסוג הראשון לא היתה האפשרות להכיר את דרישות הפדגוגיה החדשה באפן סיסטמתי. וגם לא יכלו לסכש להם את הידיעות הכללות במדה מספיקה. בשעה שהמורים מן הסוג השני מתאימים לתנאים האלה, אבל ידיעותיהם בלמודים העבריים לקומות לעתים קרובות יש להתנגד סוף כל סוף בכל התקף לדעה המוטעת שכל בר־נש שגמר איזה שהוא מוכד מדעי והתכונן להיות רופא, עורך דין או אפילו פקיד יוכל לטפל בעניני הוראה אם לא יצליח בעסקיו. ההוראה דורשת התכונות הירגתית ומתמדת יותר מאשר כל מקצוע אחר.

ואין לנו עדיין בכל המדינה מוסד כזה אשר יתן האפשרות לאנשים הרוצים להתמכר להוראה בבתי ספר

תחילת הגירתם של הסטודנטים העברים לאיטליה במספר פחות או יותר גדול חלה בסוף תקופת זריחתה של חציונות האיטלקית. הימים אז ימי „ועידת הצעירים העברים בליוורנו״ — זו הועידה, שאליה נתכנסו טובי הצעירים העברים שבאיטליה ושממנה יצאה הקריאה לעבודה לאומית תרבותית בקרב היהדות המקומית. ועידה זו הפיחה רוח חיים בלבות הציונים ועוררה בהם את הרצון לקומם תנועת צעירים עברית ואת ההתגשמות של משאת נפשם זו ראו הציונים בעבודה משותפת עם הסטודנטים יוצאי ארצות אחרות, העומדות במובן הלאומי־העברי על גובה ידוע ובעיקר—הסטודנטים הארצי ישראליים. בועידה עצמה דובר הרבה על עבודה משותפת זו וכולם קוו, שממנה תבנה תנועת־צעירים עברית אמתית. באופן שכזה מובנה, אפוא, שמחתם של טובי הציונים בראותם לפניהם כמעט בכל עיר ועיר אוניברסיטאית קבוץ של צעירים עברים מלאי כח ורצון לעבודה לאומית. ומובנה גם ההתלהבות וסבר הפנים היפות שהראו אז הציונים לאחיהם אלה. הימים שעברו ההם נרשמו עמוק בזכרונם של הסטודנטים הקשישים כימים טובים מאד. פעמים בשבוע אספות משותפות, לפעמים קרובות מאד חגיגות. מבקרים אלה אצל אלה וידיעה אחת קטנה על הרצאה או נשף — ויהא זה אפילו במרתף לח ובלתי מואר כהונן — מספיקה, ששמנה וסלתה של ההברה היהודית המקומית יופיעו בכרכרות ובאוטומובילים כמנהגם. יותר מזה: בימים ההם, כשבין הסטודנטים היו עדיין מעטים דוברי איטלקית, דרושה היתה ליהודים המקומים די סבלנות אפילו לשמוע את הנאומים בעברית ובאידיש באמצעות מתרגמים. והתקרבות זו הביאה גם פרי: בערים אחדות נוסדו אגודות ציוניות, נוסדו שעורי־ערב לעברית, סדרו הרצאות ושיחות על נושאים ציונים ועוד.

אולם לא ארכו הימים וביחס הזה חל שנוי כביד וכל הידידות שבין הסטודנטים מצד אחד והציונים האיטלקים מצד שני, נדפה כעשן. הגיע הדבר לידי כך, שכיום אין כמעט שום קשר בין שני קבוצי יהודים אלה וישנם אפילו מקומות שבהם קיימות שתי אגודות ציוניות: אחת לסטודנטים ואחת לציוני המקום, גם בחיים הפרטיים מפרידה תהום עמוקה בין יהודי איטליה וצעירי מזרח־אירופה וארץ־ישראל—„הזרים״,—ואלה האחרונים יוגד בזה שבחם - אינם רודפים דוקא אחרי הכבוד להתקרב לחברת היהודים המקומיים והם חיים להם את חייהם כאלו לא היו יהודים כלל במציאות באיטליה. דוגמא מספקת תשמש לנו העובדה, שממאה וחמשים הסטודנטים הנמצאים בעיר אחת, — רק שנים יש להם דריסת רגל לבתי היהודים שמספרם בעיר זו מגיע לשלשת אלפים.

השגוי הזה בא בעטיה של הכזבת התקוות, שתלו יהודי איטליה בסטודנטים ואכזבתו של כל אחד ואחד היא בהתאם להשגתו הוא את היהודי ה„זר״. הציוני הדתי, למשל, חשב שכל הצעירים מארצות מזרח־אירופה בכלל ומא״י בפרט הם דתיים והם ישפיעו על הצעירים האיטלקיים היתקרבו אל הדת, ולבסוף נוכח שגם אצלם לא הכל כשורה ושגם ביניהם ישנם כאלה שאינם נזהרים במצוה קלה כבחמורה!...

הציוני סתם חשב, כנראה, שכל הסטודנטים הם ציונים או לכל הפחות מכירים את הציוניות ומתענינים בשאלותיה; - וכאן נוכח שגם בין הסטודנטים מרובים הם אלה העומדים רחוק מהלאומיות והצינוית וישנם אפילו אחדים — וביחוד בין מתלמדי אונגריה — שאינם יודעים צורת „אלף״ מהי!

ומי שאינו ציוני ואינו דתי מצא אף הוא להתאונן על הסטודנטים כי הנה ראה שבין אלה ישנם נחותי דרגא המתבישים אפילו באוצאם היחודי. ומעשה שהיה בפלורינץ, שבה כאלו החומר האנושי הכי טוב, ישנם סטודנטים מפולניה שאינם מתבישים להודות לפני חבריהם שבבית דירתם הם הציגו את עצמם בתור קטוליים. וכאן המקום להעיר, שבאיטליה אין אנטישמיות במשמעה הפשוט והמקובל של המלה ושום תועלת מהיות קטולי לגבי בעלת הדירה. שחיא ע״פ רוב מדלת העם והמשכירה את דירתה רק לשם הריוח,—אין, והצעירים האלה לא היו מפסידים כלום אלו היו מציגים את עצמם אפילו בתור קידרים. או, למשל, העובדה ששני סטודנטים מוזרשה משתדלים במשך שנה תמימה להעלים מבעלת ביתם שהעתונים שהם מקבלים הם אידישים ומודיעים לה שחעתונים הם בלשונו של פונגלות־יוניים! ברור, שצעירים כאלה, החסרים אף רגש אלמנטרי של כבוד עצמי, שנאים אפילו על היהודים האיטלקיים.

וככה נוכחו יהודי איטליה שמהסטודנטים לא תושע תנועתם ויחלו להתרחק מהם הלך והתרחק וע״י זה הלכה וקטנה גם עזרתם החמרית. אולם מן ההכרח הוא לציין, שסבת ההתרחקות הזאת היא גם ביהודי איטליה עצמם והלאומיים בכלל. שכן לו סגלו לעצמם אלה את הרעיון, שישנם דברים העומדים למעלה מהפטריוטיות הלוקלית הפעוטה ולו חפצו לעקר מלבם את רגש ההבדל שבין „אנחנו האיטלקיים״ ו„אתם הפולנים״ כי אז היו יכולים להעלים עין מההופעות השליליות והיו מחשפים אחרי החיוב שבסטודנטים וודאי שהיו מוצאים אותו למכביר והעבודה המשותפת היתה אז אפשרית ופוריה מאד.

אמרתי שהסטודנטים הראו אי־כשרון בסדור הייהם הפנימיים. נשקיף, אפוא, על השלתשלות הדברים מנקודת השקפה זו.

הצורך להתארגן הורגש בפעם הראשונה אצל הסטודסטים עם התחלת החגירה לפני שלש שנים בערך. היות ולפני זה היה מספרם קטן מאד, הטעמים העיקריים שנתנו את הדחיפה ליצירת אורגן מרכזי אחד שיהיה בא־כח הסטודנטים חעברים כלפי פנים וכלפי חוץ—הם שנים, מעבר מזה — ההופעה חמהפירה שהסטודנטים מחוסרי האמצעים היו מחזרים על פתחי הקהלות, הרבנים ונדיבים פרטיים בבקשת עזרה חמרית. הורגש, אפוא, צורך ליצור מוסד שיארגן את פעולת הסיוע באופן גאה ומועיל יותר. ומעבר מזה — ראה ראו אז המעולים שבצבור הסטודנטים שעתידה איטליה לתפות מקום חשוב בין ארצות הקליטה של המתלמדים העברים ועל כן צריך לשמור על כח קליטתה לבל יוקטן על־ידי ארגון רציונלי ומעשי של ההגירה. כי כבר אז חועמדנו לפני העובדה שרוב הסטודנטיע מתרכזים רק בערים אחדות, בשעה שבשאר האוניברסיטאות המרובות שבמדינה, ששם מורגש מחסור בסטודנטים בכלל אין סטודנטים עברים לגמרי. בפדואה למשל, נתכנסו בשנה אחת ארבע מאות איש, ובבולוניה

הסטודנטים העברים באיטליה

חזרה העטרת ליושנה ושוב נעשו אוניברסיטאותיה של איטליה מקום למתלמדינו מכל תפוצות ישראל הנולים למקום תורה. אכן צעירה היא תנועת ההגירה החדשה הזאת, טרם חספיקה להכות שרשים כאן, אולם במשך זמן קיומה הקצר — בסך הכל 3—4 שנים — כבר עברו עליה תקופות של עליה וירידה וגם לבשה צורה ופשטה צורה.

לא רוב תהלתן של האוניברסיטאות המהוללות בבולוניה ופדואה, רומא ופויא, הידועות בעולם בתור מרכזי המדע הכי עתיקים באירופה, הוא שגרם להתהוותו של קבוץ סטודנטים עברים באיטליה, המונה קרוב לאלף וחמש מאות איש; גם לא ההוצאות המעשיות של ההשתלמות, שהמתלמד רואה לפניו בשעת בחירת מקום תורתו — הן שנתנו את הדחיפה לבכר את איטלית על יתר ארצות אירו ז. סיבותיה של הגירה זו הן בעלות אופי אחר לגמרי. מעשיות הן אולי יותר מאשר הגיוניות וכדאי להתעכב עליהן.

לפני ארבע שנים, בשעה שמצד אחד עלית מחירי צרכי החיים בארצות גרמניה ואוסטריה ומצד שני האנטישמיות באוניברסיטאותיהן של הארצות האלו גרמו, שכח קליטתן בשביל הסטודנטים העברים, יוצאי ארצות בעלות וואלוטה נמוכה עפ"י רוב, נעשה קטן מאד וכמעט נהיה לאפס—התבצר באיטליה הפשיסמוס. שאחת מתעודותיו היא לעשות את איטליה למרכז תרבותי ממדרגה ראשונה, כשם שהיתה בימי הבינים. בשנת 1923 פתחה איטליה לרווחה את שערי אוניברסיטאותיה בפני המתלמדים בני חוץ לארץ וגם עזרה לה במעשה ע"י הנחות שונות — כמו פטור מתשלום שכר-הלמוד והזלת דמי נסיעתם של אלה הבאים לאיטליה דרך הים בשבעים וחמשה אחוזים. גם באוניברסיטאות עדיין נפגשו מהלמדינו בברה ואדיבות הן מצד ההנהלה והפרופסורה והן מצד המתלמדים האיטלקים. בגן-עדן, נראו בתי אולפנא אלה בעיני חברינו הרגילים בארצות מוצאם ליחס של איבה גלויה או נסתרת. הכל פסוח לרווחה, בכל מקום מקבלים בסבר פנים יפות ומתיחסים כאל שוים בזכויות ולפעמים גם מעדיפים את הסטודנט הזר על הסטודנט האיטלקי כי על כן גר הוא בארץ והשפה האיטלקית איננה שגורה עדיין על פיו.

בערים אחדות נוסדו ועדי עזרה למתלמדים הזרים מבין חשובי העיר — יהודים ולא יהודים. הועדים האלה הושיטו למתלמדים עזרה חמרית ויסדו לשכות-מודיעין בשביל אלה הפונים אליהם בבקשה עצות בשעת כניסתם לאוניברסיטה. בפלורנץ, שבה היו כמאה סטודנטים יהודים, נהנה העיריה 3000 לירות לשם סדור בית אוכל זול וגם השאילו רהיטים בשביל בית-אוכל זה. מלבד העזרה הזאת מצד המוסדות האיטלקיים כאל סטודנטים זרים (לאו דוקא יהודים!) היתה גם עזרה חשובה מצד יהודי איטליה כאל סטודנטים יהודים. סכומים הגונים העביר ועד היהודים האיטלקיים להסתדרות הסטודנטים העברים. ברוב הערים שבהן נתרכזו הסטודנטים היו קיימים מטבחים זולים, נתמכים בכספי היהודים המקומיים בתחלה ובכספי הועד האיטלקי המרכזי בזמן האחרון, היות וזה כשנתים שרכזו את כל פעולות העזרה לועד ארצי אחד, בתנאי שיבוט אוסף הכספים ע"י כל עיר ועיר לחוד לשם הצלחה יותר גדולה בעבודה.

לכאורה הרי הכל טוב: תנאים אוביקטיביים מצוינים, יחס טוב, הנחות שונות (אמנם, הפטור מתשלום שכר הלמוד היה קיים רק עד שנת הלמודים 1925-26. כי מאז ואילך הטילו על הסטודנטים הזרים חובת שכר-למוד בהניוה של חמשים אחוזים וזה גם תוצאה מהכשלון וגם סיבה לכשלון זה!) התענינות מצד היהודים האיטלקים בגורל הסטודנטים ורצון לעזור להם להלכה וגם למעשה — ומדוע איפוא לא הצליח הדבר? מדוע, איפוא, אין תנועת ההגירה של הסטודנטים העברים לאיטליה מתפתחת באותו מהלך ההתפתחות, שבה התחילה את קיומה לפני 3—4 שנים? מה הן סיבות הכשלון הזה?

הסיבות הן חיצוניות ופנימיות. הראשונות הן: א) אי האפשרות להסתדר בעבודה באיטליה. מכל הסטודנטים הנמצאים באיטליה מסודרים בעבודה כעשרה אנשים וגם אלה מדויחים את צרכי קיומם בקושי רב. כמעט כולם עוסקים בהוראה עברית וזו האחרונה מכניסה אך מעט מאד. ב) ירידת הפרנק הצרפתי גרם שצרכי החיים בצרפת יותר זולים מבאיטליה ועל כן נטה כוון ההגירה לצד צרפת. ג) הקושי שבהשגת רשות כניסה לאיטליה. הסיבות הפנימיות — ואלו חשובות ביותר — הן: שנוי ביחס לסטודנט העברי הן מצד האוניברסיטה והן מצד הצבור העברי באיטליה ואי-הכשרון שהראו הסטודנטים בסדור חייהם הפנימיים. מצד האוניברסיטה, אמנם, לא השתנה היחס לרע לגמרי, אולם אין אותה ההתלהבות שבה קבלו את הסטודנט הזר לפני שנים אחדות בהתחלת ההגירה. נודעה להם האמת, שכל ה„פולנים", ה„רומנים" וה„אונגרים" אינם אלה יהודים שבארצות מולדתם אין נותנים להם להשתלם והם באים לאיטליה לא מתוך רצון גרידא אלא גם מתוך אונס. מלבד זה התראו לפעמים הסטודנטים מצד לא טוב ביותר. הנה, למשל, הנדידה התמידית של הסטודנט העברי מעיר לעיר ומאוניברסיטה לאוניברסיטה. את 4—5 שנות למודיו, שהמתלמוד עושה באיטליה, הוא מבלה בערים אחדות. בקורס הראשון שבמחלקת המדיצינה בעיר אחת התחילו את למודיהם לפני 2 שנים 40 סטודנטים זרים וכיום הגיעו לקורס השלישי רק 2—3. הנשארים נסעו להם, נדדו לערים אחרות ואחדים גם לחוץ לארץ. אנו היהודים רגילים להופעות שכאלו, כי על כן בטבע עמנו הוא לנדוד, אולם על אומות העולם זה משפיע לרעה וגורם לשנוי ביחס אלינו. מהובתי בכל זאת להעיר, שהיחס לסטודנט העברי באיטליה הוא עודנו טוב מאד אפילו כיום והגירתם של חברינו לאיטליה לשם השתלמות רצויה עוד בעיני האיטלקים. וכעס האיטלקים כך גם אנשי המדע והעובדים בראש התרבות האיטלקית.

יותר מכריעים הם השנוי ביחס אל הסטודנטים העברים מצד הצבור העברי באיטליה ואי-הכשרון, שהראו חברינו בסדור חייהם הפנימיים, אולם על זה בהמשך מכתבי באחד הגליונות הבאים.

KRONIKA

Zagraniczna

Z Uniwersytetu Międzynarodowego w Brukseli

W czasie między 17—31 lipca r. b. odbędzie się w Brukseli IV sesja Uniwersytetu Międzynarodowego, zorganizowanego przy spółudziale Confédération Internationale des Étudiants (C. I. E.). Program wykładów rozpada się na następujące grupy: 1) zagadnienia narodowościowe, 2) zagadnienia międzynarodowe, 3) zagadnienia uniwersalne i 4) studjum socjologiczne Belgji. Prawo zapisu na Uniwersytet Międzynarodowy przysługuje studentom wszystkich krajów. Poczynione będą starania celem ułatwień mieszkaniowych i taniego urządzenia słuchaczy.

Zjazd studentów-Żydów we Włoszech

W dniach 7 i 8 maja b. r. odbył się we Florencji w lokalu Kolegjum Rabinicznego zjazd przedstawicieli lokalnych organizacyj studentów-Żydów we Włoszech.

W otwarciu wzięli udział profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele żydostwa włoskiego oraz reprezentanci prasy.

Przyjęto szereg rezolucyj, tyczących się organizacji Federacji oraz wybrano nową Egzekutywę w następującym składzie: Szakin Szalom, Rojzin Arnold, Babad Marco (Padwa), Dgani Zeiwel (Rzym), Lessner Sigmund (Florencja), Reik Kurt (Tryjest), Krongliakoff Benzion (Turyn).

Sekretarzem generalnym wybrany został Marco Babad. Siedzibą nowej Egzekutywy Federacji Studentów-Żydów we Włoszech oraz Generalnego Sekretarjatu jest Padova—via delle Piazze 14.

Numerus clausus w Wiedniu dla Polaków, Węgrów i Rumunów

Kolegjum profesorów wydziału medycznego uchwaliło przeprowadzić od roku przyszłego „numerus clausus" względem studentów węgierskich, polskich i rumuńskich. Dziekanat uniwersytetu zaprzecza tej wiadomości, stwierdza jednakże konieczność selekcji pośród słuchaczy ze względu na brak materjału do sekcji anatomicznych.

Studenci-robotnicy w Ameryce

„Informations sociales", tygodnik wydawany przez Międzynarodowe Biuro Pracy zawiera interesujące dane o sposobach zarobkowania studentów w Ameryce, które zestawione zostały na podstawie ankiety, przeprowadzonej w 24 uniwersytetach i obejmującej przeszło 50,000 studentów i studentek.

Z ankiety tej wynika, że w przeciwstawieniu do tego, co ma miejsce w Europie, amerykańscy studenci zarabiają na życie przeważnie nie zapomocą pracy umysłowej, jak dawanie lekcyj, praca w biurach i t. p., lecz zapomocą pracy fizycznej.

Znaczne ilości studentów pracują w charakterze fryzjerów, roznosicieli gazet, szoferów i t. p., podczas gdy studentki zatrudnione są przeważnie w gospodarstwach domowych.

Część studentów poświęca się pracy zarobkowej nie przez cały rok, lecz jedynie w okresie letnim podczas wakacyj i pracuje wówczas najczęściej w charakterze kupców podróżujących oraz w charakterze robotników sezonowych rolnych, bardzo poszukiwanych w okresie żniw.

Zjazd studentów-Żydów we Francji

W dn. 20, 21 i 22 kwietnia odbył się w Nancy I zjazd wszystkich żydowskich stowarzyszeń akademickich we Francji. Na zjazd przybyła znaczna ilość delegatów ze wszystkich akademickich ośrodków.

W wyniku trzydniowych obrad zjazd postanowił utworzyć Związek Stowarzyszeń Stud.-Żydów we Francji i uchwalił statut związku. Z postanowień statutu warto zaznaczyć następujące: art. 1. Nazwa związku brzmi: „Związek Stowarzyszeń Akademików-Żydów we Francji"; art. 2. Związek pozbawiony jest charakteru politycznego; art. 3. Związek zgłasza akces do Wszechświatowego Związku Studentów-Żydów; art. 4. Językami oficjalnemi Związku są francuski, hebrajski i żydowski; art. 5. Zadaniem Związku jest nieść pomoc moralną i materjalną studentom-Żydom we Francji. Prócz powyższego zjazd uchwalił szereg rezolucyj, z których najważniejsze są następujące: 1) protest przeciwko numerus clausus, stosowanemu w niektórych krajach Europy; 2) protest przeciwko szalejącemu w Rumunji antysemityzmowi; 3) proklamowanie samopomocy, jako podstawy pracy akademickiej i upoważnienie w tym celu władz związku do utworzenia kasy pożyczkowej, centralnego biura pośrednictwa pracy, biura informacyjnego, kasy zasiłkowej, spółdzielni spożywczych, kuchni studenckich, studenckich kas chorych, a ponadto do wywalczania dla niezamożnych studentów - Żydów zwolnień z czesnego; 4) proklamowanie konieczności pracy kulturalnej, w szczególności zapoznawania studentów-Żydów z problemami życia żydowskiego i prowadzenia przez studentów pracy oświatowej śród mas żydowskich; 5) pozdrowienie dla Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i dla Żydowskiego Instytutu Naukowego.

Zjazd wybrał Radę, której prezydjum opublikowało odezwę do społeczeństwa żydowskiego i do studentów-Żydów.

Krajowa.

Wiadomości ogólne.

— **Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. w sprawie przyjmowania kandydatów do Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i i na Wydział Sztuk Pięknych Uniw. St. Batorego w Wilnie** ukazało się w № 5 z dn. 8.IV Dz. Urz. Min. Według tego rozporządzenia do wymienionych w nagłówku wyższych uczelni mogą być dopuszczeni absolwenci następujących szkół średnich zawodowych, odznaczający się specjalnemi zdolnościami w dziedzinie sztuki:

1) Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie; 2) Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu; 3) Wydziału Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie; 4) Państwowej Szkoły Budownictwa—Wydział Budowlany w Warszawie; 5) Państwowej Szkoły Przemysłowej—Wydział Budowlany w Krakowie; 6) Państwowej Szkoły Budownictwa i Mierniczo-Meljoracyjnej—Wydział Budowlany w Poznaniu; 7) Państwowej Szkoły Technicznej — Wydział Budowlany w Wilnie; 8) Państw. Szkoły Budownictwa—Wydział Budowlany w Jarosławiu; 9) Miejskiej Szkoły Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie.

— **Rozp. Min. W. R. i O. P. w sprawie uznania dyplomów Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego w Warszawie oraz dyplomów wydz. rolniczych i leśnych przy uniwersytetach, względnie politechnikach, jako warunki dopuszczania do egzaminu nauczycielskiego** ukazało się w Nr. 6 z dn. 28.IV Dz. Urz. Min. Wg. tego rozporz. wymienione w nagłówku dyplomy uznane zostają przy dopuszczeniu do egzaminu nauczycielskiego za równoznaczne ze stopniami naukowemi, względnie świadectwami, wymienionemi w Rozporz. Min. W. R. i O. P. z dn. 9.X. 1924 r. w spr. egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich (Dz. U. Rz. P. Nr. 91/24 poz. 859).

— **Rozp. Min. W. R. i O. P. w sprawie stopnia magistra filozofji, magistra wychowania fizycznego, inżyniera chemika i inżyniera elektrotechnika, dyplomów Szk. Gł. Gosp. W. w Warszawie, wydz. rolniczych, leśnych i rolniczo-leśnych przy uniwersytetach, względnie politechnikach, oraz świadectw z egzaminu z rysunku, muzyki i śpiewu, robót ręcznych i ćwiczeń cielesnych, jako warunku dopuszczenia do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich** ukazało się w Nr. 6 Dz. Urz. Min. Wg. tego rozporządzenia do zdawania egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich uprawnia:

a) stopień magistra filozofji uzyskany na podstawie rozprz. Min. W. R. i O. P. z 26.XI 1925 r. lub jednego z rozporządzeń Min. W. R. i O. P., opublikowanych w Dz. Urz. Min. Nr. 8(170) z 1926 r.,

b) stopień magistra wychowania fizycznego, uzyskany na podstawie rozprz. z dn. 28.IX 1926 r. (Dz: Urz. M.W.R. i O.P. Nr. 14(176) z 1926 r.)

Następnie w rozporządzeniu wyszczególnione są przedmioty, do których nauczania otrzymują zawodowe kwalifikacje osoby, posiadające stopnie naukowe lub dyplomy, wymienione w nagłówku, po zdaniu egzaminu nauczycielskiego.

— **Interwencja posła Grünbauma w sprawie numerus clausus**. Poseł Grunbaum odbył z Min. W. R. i O. P. konferencję w sprawie numerus clausus i żydowskiego szkolnictwa narodowego. Na powyższej konferencji poseł Grünbaum domagał się wydania zarządzeń dla uniemożliwienia od następnego roku szkolnego stosowania ograniczeń przeciwko Żydom przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie i złożył w tej sprawie na ręce p. ministra odpowiedni memorjał. P. minister przyrzekł zająć się tą sprawą, ale wyraził wątpliwości, czy uda mu się w tym kierunku cokolwiek osiągnąć.

— **Kolonje letnie studentów-Polaków.** Ogólnopolski związek akademicki bratnich pomocy przystąpił do uruchomienia kolonij letnich dla młodzieży akademickiej. W roku bieżącym czynne będą kolonje nadmorskie w Gdyni, Tupadłach (powiat pucki) oraz w Nowiczach na Wileńszczyźnie. Ogółem będzie mogło skorzystać z kolonij do 1000 młodzieży w trzech miesięcznych odstępach po 300—350 osób. Koszta utrzymania obliczone są na 3 zł. 80 gr. od osoby dziennie. Wszelkie informacje, szczegóły i t. d. w Bratnich Pomocach na uczelniach.

— **Ze Związku akademików-Rosjan.** Dn. 28 maja obchodził związek akademików Rosjan-emigrantów w Polsce 5-lecie swego istnienia. Związek jest organizacją apolityczną, członkowie której jednak nie uznają rządów sowieckich w Rosji. W chwili swego największego rozkwitu liczył związek 700 członków, którzy przeważnie opuścili już Polskę, obecnie liczy związek 178 członków. Nie wszyscy oni wobec ciężkiej sytuacji materjalnej emigrantów rosyjskich, kontynuować mogą studja na wyższych uczelniach polskich; jednak 26 z pośród nich ukończyło studja na tych uczelniach. Z okazji swego jubileuszu wydał związek pismo jednodniowe, zawierające artykuły generałów Denikina i Wrangla, prezesa komitetu rosyj-

skiego w Polsce p. Siemionowa, pp. Kartaszowa, prof. Mielgunowa, red. Wojciechowskiego i innych rosyjskich działaczy politycznych i społecznych.

— **Mianowania w szkołach wyższych.** P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował profesora nadzwyczajnego botaniki w uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Kazimierza Roupperta, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Romana Kozłowskiego nadzwyczajnym profesorem paleontologji na wydziale matematyczno-przyrodniczym uniwersytetu warszawskiego, docenta dr. Kazimierza Kuratowskiego profesorem nadzwyczajnym matematyki na wydziale ogólnym politechniki lwowskiej, podprokuratora przy sądzie najwyższym, p. Ignacego Kondratowiczą sędzią sądu najwyższego.

— **Akademicy łotewscy w Polsce.** Dnia 3 czerwca przybyła do Polski wycieczka łotewskich akademików-socjalistów. Wycieczka była gościem związku niezależnej młodzieży socjalistycznej i bawiła w Polsce do 17 czerwca, zwiedziwszy Wilno, Warszawę, Katowice, Kraków, Zakopane.

Do Warszawy przybyli akademicy łotewscy dn. 5-go w niedzielę. Dn. 5-go i 6-go uczestniczyli w zlocie młodzieży robotniczej. Pozatem zwiedzano miasto, uniwersytet, politechnikę, konferencja ideowa wypełniła dwa pierwsze dni pobytu. Trzeciego dnia wycieczka udała się do Wilanowa. W godzinach południowych była podejmowana przez władze uniwersytetu. Następnie klub parlamentarny socjalistów polskich przyjął wycieczkę uroczystym obiadem. W godzinach wieczornych goście odwiedzili poselstwo łotewskie.

Z Warszawy akademicy łotewcy udali się do Katowic, Krakowa i Zakopanego. Z gór polskich wycieczka na Gdańsk powróciła do Łotwy.

— **Zebranie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodz. akad.** Dn. 29 maja odbył się VI walne zebranie rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, przy udziale przedstawicieli 12 senatów szkół akademickich, 7 komitetów wojewódzkich oraz innych członków rady. Prezes rady p. wojewoda Sołtan złożył sprawozdanie z działalności prezydjum w r. 1926.

Wielką uwagę zwróciła rada na organizację komitetów wojewódzkich i kół przyjaciół akademika, których liczba sięga 150 w całym kraju. Rada prowadziła propagandę prasową, współdziałała przy organizacji „Tygodnia Akademika", administrowała Domem Zdrowia w Zakopanem, kolonjami nadmorskiemi i budową kolonij w Tupadłach. Postanowiono m. in. obniżyć opłatę za dzienne utrzymanie w zakopiańskim domu zdrowia z 6 na 5,50 zł.

Sprawozdanie prezydjum i komisji rewizyjnej przyjęto i wyrażono podziękowanie za pracę.

P. Robowski poinformował zebranych o stanie prac wszystkich Bratnich Pomocy i zwrócił się z odezwą do rady, a w szczególności senatów szkół akademickich, by zajęły się wespół z organizacjami studenckiemi sprawą wychowania młodzieży akademickiej.

Złożona w imieniu Ogólnopolskiego Związku Akademickich Bratnich Pomocy deklaracja była przyjęta przez całe zebranie, które w specjalnej uchwale przyłączyło się do zawartych w niej postulatów.

Ogromne zainteresowanie wzbudziło oświadczenie p. wojewody Sołtana w sprawie loterji akademickiej, urządzanej rokrocznie w ciągu „Tygodnia Akademika". Zaznaczywszy najpierw, że stale był przeciwnikiem tej imprezy, p. wojewoda zacytował słowa p. Prezydenta i p. wicepremjera Bartla, z których wynikało, że rząd życzy sobie zlikwidowania loterji, za co gotów jest dopłacić radzie naczelnej czysty zysk, czerpany z tej ipmrezy. Można więc przypuszczać, że loterja nie będzie już w tym roku rzeczywiście organizowana, coby było bardzo pożądane zarówno ze względów na niewłaściwość tego rodzaju źródeł dochodu, jak też z powodów praktycznych: zmniejszania się co roku wpływów z tej imprezy do czego w niemałym stopniu przyczyniła się mniej lub więcej uzasadniona opinja na niedokładności czy nadużycia, jakie miały miejsce przy jej organizowaniu.

Do prezydjum rady wybrano na prezesa p. wojewodę Władysława Sołtana (ponownie), ponadto pp. G Simona, prof. Fr. Krzyształowicza, A. Wieniawskiego, p. prof. A. Wrzoska (Poznań), W. Zagórowskiego i K. Stańczykowskiego.

WARSZAWA

— **Ukonstytuowanie się zarządu środowiska.** W pierwszych dniach czerwca, CKW Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce, w celu położenią kresu chaosowi organizacyjnemu w środowisku i wobec niemożności przeprowadzenia wyborów przed ferjami, odwołał się do zarządów wszystkich Wzajemnych Pomocy o wydelegowanie swych przedstawicieli do tymczasowego zarządu środowiska. W wyniku odbytych w tym celu posiedzeń ukonstytuował się zarząd środowiska, którego prezesem został kol. inż. Solcer, delegat zarządu Wzajemnej Pomocy Stud. Żyd. Politechniki, zaś wiceprezesem — kol. mag. Zylberberg, prezes zarządu Wzajemnej Pomocy Stud.-Żydów Uniwersytetu. Zarząd Środowiska przystąpił już do pracy, przyczem jedne z pierwszych jego zarządzeń zmierzają do zaprowadzenia oszczędności w gospodarce Żyd. Strzechy Akad., której budżet dotychczasowy zawierał szereg zbędnych pozycyj, utrudniających prawidłową i solidną gospodarkę finansową.

— **Wybory w Stow. Wzajemnej Pomocy Stud. - Żydów Uniwersytetu** odbyły się w maju. Kandydatów przeprowadziły tylko dwie listy: „Jardenji" (5) i bloku socjalistycznego (4). Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: prezes—mag. Zylberberg Siemion, V.-prezes—Lipsztat Paweł, Sekretarze — Werksztel Adolf i Tugenthal Symcha, Skarbnik—Kirszrot Teodor.

— **Z Wzajemnej Pomocy na Politechnice.** Z powodu niezatwierdzenia przez Senat Akademicki odpowiedniej zmiany w statucie Stow., koledzy inżynierowie Solcer i Landsztok, nie mogąc być nadal członkami zwyczajnymi Stow., musieli ustąpić z zarządu. W miejsce tych kolegów do zarządu weszli koledzy Magidson i Zweibaum. Koledzy Solcer i Landsztok należeli od początku istnienia Stow. do najczynniejszych jego członków i położyli wielkie zasługi na rzecz Wzajemnej Pomocy.

Komisja Praktyk zwróciła się do wszystkich pp. dziekanów z memorjałami w sprawie przydzielenia praktyk członkom stow. p. dziekani przyjęli memorjały przychylnie, przyrzekając w najkrótszym czasie udzielić odpowiedzi.

—**Z Żydowskiej Akadem. Spółdzielni Kredyt.** Podaje się niniejszem do wiadomości członków Ż. A. S. K., że biuro spółdzielni będzie czynne przez całe lato bez przerwy. Godziny urzędowanie pozostają bez zmiany.

Koledzy z prowincji, wyjeżdzający na okros feryj letnich do domu winni spłacać swe zobowiązanie przez urzędy pocztowe na na Konto Czekowe Spółdzielni w P. K. O. Nr. 18.819.

Spółdzielnia obecnie liczy 240 członków z 800 udziałami. Wydano dotychczas przeszło 200 pożyczek od 40—400 zł. każde na ogólną sumę 18.000 zł.

Szczegółowe dane statystyczne z ruchu spółdzielni są w opracowaniu. Z początkiem roku akadem. 1927/28 zarząd Ż. A. S. K. przystąpi do rozszerzenia działalności Spółdzielni na pozostałe środowiska akadem.

— **Z Akad. Koła Esperantystów przy Żyd. Strzesze Akad.** Walne Zebranie Koła odbyło się w dn. 28 kwietnia. W wyborach uzupełniających do zarządu koła obrani zostali koledzy: Stelman, Grynbaumówna i Szpilberg.

Zarząd Koła zabiega o specjalne zwołanie konferencji studenckiej w czasie kongresu esperantystów, mającego odbyć się w Gdańsku w czasie od 28.VII—4.VIII r. b. W tym celu zarząd rozesłał już odpowiednie zawiadomienia. Zamiar wyjazdu na kongres zgłosiło już 14 członków koła. Koszt 8-dniowego pobytu w Gdańsku łącznie z przejazdami kolejowemi i kartą kongresową wynosi 120 złotych.

— **Dyr. tramwajów mieskich napastuje kieszenie studenckie.** Z dniem 26 maja dyr. tramwajów miejskich skasowała ulgi studenckie i uczniowskie przy jednorazowych przejazdach, zatrzymując je jedynie przy wykupiwaniu biletów dziesięcioprzejazdowych. Rozporządzenie to daje się skwalifikować jednem słowem: „Skandal!" Ugodzono przecież w kieszenie studentów, których nieraz nie stać na to, by 10 gr.—a nie dopiero 20 gr.—wydać na tramwaj.

Jest to wymuszanie, wyciąganie ostatniego grosza z kieszeni najbiedniejszych, z kieszeni młodzieży uczącej się, którą podobno otacza się opieką.

Czynniki miarodajne powinny bezwględnie wpłynąć na zmianę, czy cofnięcie tego rozporządzenia.

— **B.P. Róża Barchaszówna.** Dn. 11 czerwca r. b. zmarła tragiczną śmiercią Róża Barchaszówna, absolwentka sekcji chemicznej U. W. Koleżanka ta potrafiła zjednać sobie gorąca sympatję i szacunek profesorów i kolegów. W pracowni, laboratorjach, które są terenem spółpracy i nieuniknionych drobnych starć, najlepiej ocenić można i poznać kolegę; koleżeńskość, nieoceniony fakt w spółżyciu, zrównoważenie i łagodność charakteru sprawiły, że Barchaszównę lubili wszyscy.

Nie wiemy, co ją popchnęło do fatalnego kroku. Siedem lat przewlekających się studjów, przerywanych z powodu braku miejsc, w ciężkich warunkach materjalnych, podkopać nagło niejeden zdrowy z gruntu organizm.

Zmarła koleżanka zostawiła po sobie najlepszą pamięć śród wszystkich, którzy ją znali.

LWÓW.

— **Rozporz. w sprawie egzaminów państw. ze studjów prawn. i ekon. przy Wydz. Pr. i Um. Polit. Uniw. J. K. we Lwowie** ukazało się w № 5/27 Dz. Ust. Min. W. R. i O. P. Wg. tego rozporządzenia warunkiem dopuszczenia do egzaminów państwowych ze studjów prawniczych i ekonomicznych jest świadectwo dojrzałości, uprawniające do imatrykulacji na wydziale prawnym jednego z uniwersytetów państwowych oraz dowód odbycia studjów prawniczych, bądź ekonomicznych, odpowiadających wymaganiom naukowości w zakresie wymagań egzaminowych. Wyłączeni są kandydaci, którzy wykazują się nauką na jednym z wydziałów prawnych (prawno - ekonomicznych) uniwersytetów państwowych. Egzaminy składają się w 4 grup rocznych, obejmującyeh przedmioty, szczegółowo w rozporz. wyliczone, i odbywają się przed komisją egzaminacyjną, na której czele stoją prezes i wiceprezes, mianowani przez Min. W. R. i O. P. Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnosić należy do prezesa Komisji najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem egzaminów. Egzamin jest ustny i trwa niemniej niż dwie godziny dla każdego kan-

dydata. Studenci I i II roku, którzy złożyli jedynie egzamin prawniczy (bądź ekonomiczny) z danego roku, mogą się zapisać na następny (II lub III) roku studjów ekonomicznych (bądź prawniczych), muszą jednak złożyć egzamin roczny ekonomiczny (bądź prawniczy)

— **Zamach na prawa medyków żyd. I-go roku.** Dziekanat Wydziału Lekarskiego U. J. K. wydał zarządzenie, mocą którego studenci, którzy nie oddadzą I-ego egzaminu rocznego, tracą wpis i muszą się starać o nowe przyjęcie na rok następny. Zarządzenie to, naruszające ustawę o szkołach akademickich i statut uniwersytecki, wywołało żywą konsternację wśród sfer prawniczych, a szczególne zaniepokojenie śród społeczeństwa żydowskiego, które w ostatnich aktach słynnego ze swego antysemityzmu wydziału lekarskiego dopatruje się specjalnego ostrza przeciwko Żydom.

Z jednej strony nasuwa poważne wątpliwości kwestja, czy ci żydowscy studenci, którzy nie zdadzą z jakiegokolwiek powodu I-ego egzaminu, zostaną z powrotem przyjęci, z drugiej zaś strony wskazują na fakt, iż studenci Żydzi I roku zgóry są skazani na niedopuszczanie do egzaminu z powodu niewykonania prac prosektoryjnych (kwestja trupia). W tej sprawie A. A. J. we Lwowie interwenjowało u władz akademickich, w rezultacie czego udało się „wypożyczyć“ jednego trupa dla studentów Żydów.

— **Nieudane próby odżydzenia.** Na skutek zaproszenia studentów chemji w Pradze Czeskiej udała się ostatnio wycieczka chemików lwowskiej Politechniki pod kierownictwem p. Dziekana Leśniewskiego do Czechosłowacji. Przy organizacji tej wycieczki zaszedł ciekawy incydent, mianowicie Związek Chemików nie przyjął pierwotnie żadnego żydowskiego studenta w skład wycieczki. Związek żydowskich techników wniósł z tego powodu zażalenie do władz, co (wedle wajemniczonych) byłoby mało poskutkowało, gdyby nie wmieszanie się w tą sprawe faktu, iż Pan Prezydent Rzplity Prof. Mościcki, który interesował się temprzedsięwzięciem, przeglądając przesłany Mu spis uczestników, nie wyraził zdziwienia, iż niema w spisie Żydów. Wówczas dopiero studenci Żydzi zostali oficjalnie zaproszeni do wzięcia udziału w wycieczce.

— **Wycieczka eksportowców do Czechosłowacji** odbyła się ostatnio. W skład jej wchodzili, obok studentów polskich, prezydjum Wzajemnej Pomocy Żyd. Studentów W.S.H.Z. W Czechosłowacji byli wycieczkowcy nader gościnnie podejmowani przez tamtejszą młodzież i władze, jakoteż polskie konsulaty.

— **Żydowska szopka akademicka.** Najruchliwsze w bieżącym roku pod względem imprez T-wo Prawników Żydowskich urządziło niedawno t. zw. „Szubienicę Akademicką“, t.j. galerę marjonetek, obrazujących rozmaite postacie i problemy żydowskiego życia akademickiego, 36 postaci od Alma Mater aż po typy z dancingów akademickich nadzwyczaj udatnie wykonane przez artystę malarza Oskara Schwarca z ilustracją muzyczno-deklamacyjną nader dowcipnie ułożoną przez tajemniczy komitet sześciu „ciętych“ — wywołały żywe zainteresowanie publiczności, która wypełniła po brzegi salę teatru „Bagatela“.

— **Przekształcenie T-wa żyd.filozofów** w towarzystwo naukowe stało się ostatnio faktem dokonanym na skutek założenia szeregu sekcyj, odpowiadających poszczególnym sekcjom obu wydziałów filozoficznych U. J. K. Obok żywej działalności natury oświatowej, prowadzone szczególnie przez odczyty, założyły te sekcje sieć kursów dla poszczególnych egzaminów magisterskich, które w bieżącym roku poraz pierwszy na U. J. K. się odbędą.

Liczne koła uczestników i spółpraca starszych już dyplomowanych rokują tym nowym urządzeniom świetną przyszłość.

— **Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne we Lwowie.** Gwoździem imprez Wystawy Sportowej będą Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne 11, 12 i 13 czerwca b.r.

Dwudziestu czterech czołowych atletów Europy Środkowej mierzy się między sobą i polską ekstraklasą.

Takie walki jak mistrz światowej sławy Niemiec Trossbach z Kostrzewskim, Korolkiewiczem i Austrjakiem Weilheimem w biegach przez płotki 110, 200 i 400 m., jak boje Freyera z Vohralikiem, swoim niedawnym zwycięzcą Laussonem (Estonja) i Kantorem

(Austrja) jak nieporównani sprinterzy węgierscy Gerö,Fluck, Steinmetz, konkurujący między sobą i mistrzem Niemiec w r. 1924 Schloesskem (Berliner Sport-Club), oraz mistrzem Polski Szenajchem, jak średniodystansowy tej miary co Barsy, Ruzsiczka, Szerb (Węgry), Friebe (Austrja), Sindler, Strniste (Czechy) i nasi Foryś, Halanowski, Weiss, Rothert, Heyro dadzą widzom emocje wyjątkowej siły.

W rzutach ujrzymy najlepszego dyskobola Europy, kolosa ludzkiego Davida (Rumunia, ponad 46 m!), mistrza Węgier (Daranji'ego) i naszego por. Barana, w oszczepie Szepesa (63 m!) i t. d.

W skokach zaimponuje nam Węgier Kesmarky (190 cm. w zwyż), Klumberg(Estonja), Szomfai, Magyar i Nagy (Węgry). Czy nasi Sikorski, Kasperkiewicz i Frynczyn im się oprzeć zdołają — wątpimy.

Wielobojowcy Klumberg (były mistrz świata), Magyar (mistrz Węgier) Polacy Dobrowolski i Wieczorek będą walczyć o lepsze.

A już kto wie, czy nie najciekawsze będą biegi rozstawne 4x100 m, 4x400 m. i 100: 200: 400: 800 m), gdzie najlepsze polskie drużyny wystąpią przeciw mistrzowskim zespołom Węgier, Czechosłowacji i kombinowanym austrjacko-niemieckim.

Każdy szczegół zawodów objaśnią gigantofony firmy „Radjo" z Warszawy.

Wilno.

— **Sąd koleżeński nad medykami żydowskimi.** W swoim czasie informowaliśmy naszych czytelników o skandalicznem samowolnem odwołaniu przez grupę medyków-Żydów protestu żydowskiego wiecu akademickiego przeciwko postępowaniu władz akad. w sprawie trupiej. Obecnie medycy ci zostali pociągnięci do odpowiedzialności przed Sąd Koleżeński, w którym w początkach czerwca rozpoczęła się już rozprawa przeciwko tym medykom.

Akt oskarżenia pociąga do odpowiedzialności kilkudziesięciu medyków, przyczem w konkluzji zarzuca dziewięciu z pośród nich odwołanie protestu w piśmie do Senatu Akad. wbrew opinji ogółu akademickiego i całego społeczeństwa żyd., przez co oskarżeni splamili honor akademika żydowskiego w Wilnie i utrudnili walkę o równouprawnienie studentów żydowskich; dwum medykom zarzuca tenże czyn z tem, że dopuścili się go w swym prywatnym interesie; jednemu — iż czynnie spółdziałał w zbieraniu podpisów pod odwołanie protestu wiecu ogólno - akademickiego; pozostałym — iż położyli swoje podpisy pod akt, odwołujący ów protest.

Poznań.

— **Zjazd akademicki w Poznaniu.** W końcu maja odbył się 10 ogólno-polski zjazd akademicki. Zjazd ten był bojkotowany przez lewicę, jedynie pewne grupy centrowe zgłosiły doń akces, uzyskawszy w wyborach nikłą ilość delegatów. Zjazd stał całkowicie pod znakiem endecji, to też już na samym początku centrum zjazd ten opuściło. Wskutek powyższego zjazd stracił zupełnie swe znaczenie. Zjazd był powitany przez reprezentantów władz poznańskich, społeczeństwa, stowarzyszeń akademickich i t. p. Ponadto telegramy powitalne nadesłali min. spr. zagr., rektorzy uniwersytetów polskich i in.

Komunikat C. K. W. Związku

Kolonje letnie w Suchedniowie

C. K. W. organizuje w roku bież., w okresie od 1 lipca do 1 września między-środowiskową kolonję wypoczynkową w Suchedniowie (wojew. Kieleckie). Kolonja obliczona została na 200 osób, po 100 miesięcznie. Z kolonji korzystać mogą koledzy, należący do członków Związku, po uzyskaniu odpowiednich zakwalifikowań według instytucyj, jakie C. K. W. udzielił środowiskom. Opłata dzienna na kolonji od osoby wynosi Zł. 4 gr. 30 dziennie, przyczem przewidziane są zniżki 25 proc. i 50 proc., wydawane w formie pożyczek, zabezpieczonych rewersem odnośnych kolegów. Podania na miesiąc lipiec należy składać do sekretarjatów poszczególnych stowarzyszeń—członków Związku najpóźniej do dn. 20 czerwca.

Kolonja lecznicza w Ciechocinku

C. K. W. organizuje w roku bież. kolonję leczniczą w Ciechocinku dla kolegów, dotkniętych schorzeniami stawowemi. Kolonja obliczona jest na 25 osób i trwać będzie od 1 lipca do 1 września. Koszta utrzymania wraz z kuracją i opieką lekarską wynosić będą dziennie od osoby zł. 6 gr. 50. Warunki przyjęcia, jak na kolonję wypoczynkową w Suchedniowie.

Subsydja dla C. K. W.

W okresie od dn. 1 maja do 1 czerwca C. K. W. uzyskał subsydja po 200 dolarów od „Toz'u" i J. D. C. Powyższe subsydja zostały przekazane Komisji Ochrony Zdrowia przy C. K. W. na pokrycie niedoboru kolonij letnich i leczniczych. Pozatem, na prośbę C. K. W., Auxilium Academicum Judaicum zwróciło się z prośbą o zasiłki na kolonje letnie do Gen.Dyr. Służby Zdrowia, Min. Pr. i Op. Sp., Jen. Dyr. Loterji Państwowej i Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. Jest nadzieja uzyskania z tych źródeł pewnych zasiłków. Niezależnie od powyższego C. K. W. zwrócił się o subsydjum na kolonje do Zarządu Gminy Żyd. w Warszawie, ponadto A. A. J. przyrzekło również udzielić zasiłku na kolonje.

Komisja dla zbadania stosunków w Żyd. Domu Akad. w Warszawie

Na posiedzeniu z dn. 23.V 1927 r. C. K. W. wyłonił specjalną komisję dla zbadania stosuków w Żyd. Domu Akad. w Warszawie. W najbliższych czasie komisja przedstawi C. K. W. zebrany przez nią materjał wraz z odpowiedniemi wnioskami.

Sprawa środowiska lwowskiego

Celem uregulowania stosunków w środowisku lwowskiem, C. K. W. zaprosił do Warszawy na dz. 15. V. 1927 r. prezesów wszystkich należących do Związku żyd. stow akad. we Lwowie. Konferencja nie doszła do skutku z powodu nieprzybycia zaproszonych, którzy zakomunikowali listownie, iż przybyć nie mogą.

Kursa fachowe dla studentek

Z inicjatywy licznej grupy koleżanek C. K. W. postanowił zwrócić się do Tow. „Ort" z prośbą o udzielenie przyrzeczonej w swoim czasie przez prezesa „Ort'u" p. Dr. Zylberfarba pomocy przy zorganizowaniu kursów szycia dla studentek.

Utworzenie zarządu w środowisku warszawskim

Zgodnie z uchwałą prezydjum C. K. W. z dn. 13.V 1927 r. utworzony został zarząd tymcz. środowiska warszawskiego, złożony z reprezentantów Wzajemnych Pomocy.

Zaproszenie na Uniwersytet Międzynarodowy

C. K. W. otrzymał od komitetu Université Internationale zaproszenie dla studentów-Żydów z Polski do wzięcia udziału w IV sesji tego Uniwersytetu, mającej odbyć się w Brukseli w czasie od 17—30 lipca. Koledzy, pragnący skorzystać z zaproszenia, winni zwrócić się po bliższe informacje do sekretarjatu C. K. W.

Walka z numerus clausus

C. K. W. rozesłał okólnik do członków Związku z zaleceniem poczynienia przygotowań do rejestrowania abiturjentów, którzy na rok szkolny 1927|28 nie zostaną przyjęci na wyższe uczelnie. W okólniku zalecone jest także prowadzenie akcji, uświadamiającej śród abiturjentów w sprawie deklarowania na uczelniach hebrajskiego lub żydowskiego, jako języka ojczystego.

Nostryfikacja dyplomów zagranicznych na politechnikach polskich

C. K. W. podaje do wiadomości zainteresowanych, że politechniki polskie nostryfikują dyplomy tylko tych uczelni zagranicznych, które są wymienione w rozporz., opublikowanem w Dzienniku Ustaw Rz. P. № 22 1922. Do podań o nostryfikację należy załączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dowód odbycia służby wojskowej, 4) świadectwo moralności, 5) krótki życiorys, 6) oryginał świadectwa dojrzałości, 7) oryginał dyplomu z ukończenia studjów i 8) ewent. zaświadczenia z okresu studjów. Oryginalność dyplomu musi być zaświadczone przez odnośną polską placówkę dyplomatyczną zagranicą. Ponadto do podania należy załączyć zł. 150 tytułem opłaty za przewód egzaminacyjny. Dopuszczenie lub niedopuszczenie do nostryfikacji zależy od uznania Rady Wydziałowej. W razie dopuszczenia do egzaminu opłaca się dodatkowo zł. 150 tytułem opłaty egzaminacyjnej.

Praktyki w fabrykach zagranicznych

C. K. W. uzyskał w roku bieżącym 11 pratyk wakacyjnych w fabrykach zagranicznych. Praktyki te są częściowo płatne i przeznaczone dla stud. wyższych semestrów politechniki.